Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 286. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK 23 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Uspokojenie.

Alarmy z powodu możliwego zachwiania się dolara, rozbrzmiewające przez dłuższy czas na łamach kilku dzienników prorządowych, zarówno warszawskich, jak i prowincjonalnych, przycichły, ale to bynajmniej nie pomniejsza szkód, wyrządzonych przez tę lekkomyślną kampanję. Są sprawy, które nie powinny być przedmiotem uganiania się za senzacją, a które, natomiast, wymagają bardzo ostrożnego i spokojnego traktowania. Jest to zasada, która winna być przestrzegana w normalnych czasach, a tembardziej nie należało o niej zapominać w atmosferze ogólnego podniecenia, wywołanego z jednej strony kryzysem finansowym, który dotknął szereg państw europejskich, z drugiej — miejscowemi przyczynami, zbyt dobrze znanemi, ażeby trzeba je tu było przypominać. Rzecz szczególna, że nie pamiętają o tem właśnie pisma prorządowe, które, należy to stwierdzić, coraz oryginalniej pojmują swą współpracę z rządem. „Czas", usiłujący gromić z napuszoną powagą opozycję za jej stosunek do rządu, lepiejby zrobił, gdyby swe admonicje skierował pod adresem tak bliskiej mu duchowo prasy senzacyjno-sanacyjnej. Być może, chociaż nie jesteśmy tego pewni, iż tamby usłuchano jego uwag i zastosowano się do nich.

Faktem jest, że kampanja antydolarowa, uprawiana przez ten odłam prasy, wywołała poważne zaniepokojenie, którego objawy mogliśmy zaobserwować również na terenie Krakowa. Wyraziło się ono w dosyć licznem wycofywaniu wkładów z miejscowych instytucyj oszczędnościowych. Publiczność, podniecona alarmami prasy, zapomniała na krótki czas, że ulokowane w nich oszczędności są najzupełniej zabezpieczone, bo gwarantują je całym swym majątkiem związki komunalne. Powodów zatem do niepokoju nie było, niema i być nie może, gdyż trudno sobie wyobrazić, nawet w dzisiejszych czasach, lepszą i pewniejszą gwarancję, jak majątek gminy, względnie państwa.

Nie należy przytem zapominać, że dolar w naszem życiu gospodarczem odgrywa wyjątkową rolę. Zapasy Banku Polskiego są ulokowane w znacznej mierze w walucie Stanów Zjednoczonych, w tejże walucie zaciągnięte zostały liczne pożyczki komunalne i prywatne, w dolarach są udzielane kredyty, a oszczędności dolarowe stanowią bardzo poważny udział w naszej oszczędności publicznej, wszystkie te więc względy zmuszają czynniki gospodarcze i finansowe w Polsce nie tylko do niepoddawania się trwożliwym nastrojom, ale także do aktywnego współdziałania w każdej akcji, która ma na celu utrzymanie kursu dolara. Szkoda — powtarzamy — że nie idzie im w tem na rękę prasa prorządowa. Jest to tem dziwniejsze, że zdarza się to nie poraz pierwszy. Gdy kilka tygodni temu zachwiał się funt angielski, w organie rządowym — w „Gazecie Polskiej" — czytaliśmy uwagi, wyrażające zadowolenie z tego powodu, że Bank Angielski wstrzymał wymianę banknotów na złoto. Ekonomista pisma rządowego nie spostrzegł się w porę, że stworzy to dla naszego eksportu bardzo poważne trudności.

Wogóle przy tej sposobności należy zauważyć, że przydałoby się jakieś bardziej jednolite kierownictwo w prasie prorządowej, przynajmniej w sprawach najważniejszych, w których w grę wchodzą bardzo istotne interesy państwa i społeczeństwa. Jakże często się zdarza, że co innego pisze „Czas", co innego „Dziennik Poznański", a co innego wreszcie prasa brukowa. Dezorjentuje to czytelników prasy prorządowej, którzy z coraz większą trudnością radzą sobie z chaosem sprzecznych poglądów i wykluczających się wzajemnie pogłosek.

Wracając jeszcze do hypnozy antydolarowej, na której tylko zarobiły podobno banki zagraniczne, skupując masowo dolary w Polsce po zniżonym kursie, trzeba z całą stanowczością przestrzec przed dalszem szerzeniem niepokojących pogłosek zarówno ze względu na interes państwa, jak i z uwagi na instytucje oszczędnościowe, których znaczenie dla życia gospodarczego kraju jest wyjątkowo wielkie. Mogą one pracować pomyślnie tylko w atmosferze wspólnego zaufania i przy zachowaniu tej samodzielności i autonomji, które im zapewniły dotychczasowy rozwój. Wszelkie tendencje centralistyczne, wszelkie projekty, mające na celu wciągnięcie ich w orbitę finansowej polityki rządu, nie wyszłyby im z pewnością na dobre i mogłyby sparaliżować ich dotychczasowy rozmach, oraz skurczyć zakres ich działania.

Kasy komunalne, jeżeli mają być tem, czem są dotąd, muszą zachować swój odrębny charakter, ustalony i uchwalony od wielu dziesiątków lat: muszą być instytucjami, gromadzącemi oszczędności z jednego terenu i współdziałającemi z życiem gospodarczem tylko na tym terenie. Wszelkie inowacje, zmieniające dotychczasowy charakter kas oszczędnościowych, mogłyby mieć ujemne następstwa.

Jest to uwaga, która dotyczy kas komunalnych w całem, bez wyjątku, państwie, ale specjalnie da się zastosować do tego rodzaju instytucyj, działających w Małopolsce, gdzie, jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, kultura oszczędnościowa stoi bardzo wysoko.

To też uspokojenie, które nastąpiło na odcinku dolarowym, nie powinno ograniczać się tylko do niego, ale winno również objąć całokształt zagadnień związanych z działalnością kas komunalnych. Da się to osiągnąć, gdy zaniechane zostaną różne pomysły o tendencjach centralistycznych, które w ostatnich czasach pojawiają się na powierzchni życia.

A. D.

Strajk włoski pracowników miejskich w Warszawie.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wybuchł w Warszawie zapowiedziany **strajk włoski pracowników i urzędników miejskich.** Pracownicy miejscy **domagają się natychmiastowego wypłacenia poborów październikowych.** Od strajku uwolniono naczelników głównych wydziałów, dyrektorów wodociągów i kanalizacji oraz dyżurnych, urzędników i służbę w szpitalach, pracowników mleczarni, rzeźni i chłodni, wodociągów i kanalizacji. Ponadto od udziału w strajku stowarzyszeni pracownicy miejscy **zwolnili te osoby, których wstrzymanie się od pracy mogłoby się przyczynić do zniszczenia majątku miejskiego.** Nie strajkują również poborcy podatkowi na rogatkach. Magistrat ponosi straty wskutek strajku włoskiego w wysokości **około 100.000 zł. dziennie.**

Proklamowany **strajk ma trwać dotąd aż magistrat odpowie pozytywnie na postulaty,** wysunięte przez pracowników. Prawdopodobnie wyłoni się wniosek kompromisowy, który będzie polegał na ustaleniu terminu wypłaty pensyj wszystkich urzędnikom i pracownikom. Kwestja przyjmowania nowych urzędników zostanie załatwiona prawdopodobnie w ten sposób, że pracownicy zgodzą się na to, ażeby prezydent miał możność przyjmowania miesięcznie dwu, trzech osób, zamiast jak dotąd dziesięciu. Pozatem w kompromisie musi być załatwiona **sprawa wymówienia pracy urzędnikom sekcji rewindykacyjnej od 1 listopada** i wyjaśnione położenie egzekutorów, którzy dostali wymówienie. Prawdopodobnie w sprawie likwidacji teatrów miejskich oraz zakładów zaopatrywania pracownicy miejscy nie będą podtrzymywali swych żądań.

Na tle strajku pojawiły się pogłoski, jakoby miał wkroczyć rząd i mianować komisarza. Wymieniają nawet nazwiska możliwych kandydatów na to stanowisko. **Podobno komisarzem miałby zostać gen. Składkowski, mówią również o b. min. Matuszewskim, o inż. Putkowskim, p. Jaroszyńskim i wicemin. Korsaku.**

—:o:—

B. B. nie chce zmiany ustawy antyalkoholowej.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu omawiano wniosek ludowców **w sprawie żądania plebiscytu antyalkoholowego przez ludność. Poseł Rymar** (Kl. Nar.) poruszył **sprawę ilości szynków w Polsce** i zwrócił uwagę, że wedle wiadomości, posiadanych z jednego tylko powiatu brzozowskiego, wszystkie dotychczasowe koncesje pozostały, przyczem wiele z nich oddano nowym koncesjonarjuszom. W Starej Wsi, gdzie dotąd szynku nie było, postanowiono nadać koncesję na wyszynk wódki, przyczem karczma **mieścić się będzie tuż obok klasztoru OO. Jezuitów.** Wszystkie kluby z wyjątkiem klubu B. B. oświadczyły się za projektem noweli ustawy antyalkoholowej. Poseł Rymar zapytał posła Polakiewicza, przewodniczącego Kom. Admin., kiedy do Sejmu będą zgłoszone przez rząd ustawy samorządowe. P. Polakiewicz odpowiedział, że rząd wniesie te ustawy w czasie sesji budżetowej. Z odpowiedzi p. Polakiewicza wynikało dalj, że **rozprawy Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem rozpoczną się prawdopodobnie dopiero 9-go stycznia.**

Francja wywiera rzekomo nacisk na Amerykę.

Londyn 22 października. Specjalny sprawozdawca „Daily Heralda" w Paryżu donosi, że możliwe iż w razie gdyby bankierzy nowojorscy nie odwołali swej uchwały w sprawie podwyższenia stopy procentowej od kapitałów francuskich, **Bank Francuski byłby zmuszony do wycofania 200 miljonów dolarów z banków amerykańskich.** Pisząc o tem, sprawozdawca wymienionego dziennika oświadcza, że dowodzi to małoduszności (?) finasistów francuskich w transakcjach międzynarodowych. Dzisiejsi finansiści francuscy stawiają dwa pytania: kiedy się dolar załamie (?) i jak nisko spadnie. Panujące ogólnem przekonanie, że Stany Zjednoczone odstąpią od parytetu złota. Ultymatywne (?) stanowisko finansjery francuskiej wobec banków amerykańskich uważają w kołach politycznych za miecz Damoklesa, zawieszony ponad głową prezydenta Hoovera w przeddzień konferencyj z premjerem Lavalem. **Laval dąży do pokoju światowego, ale pokoju po myśli Francji i frank ma być tą pałką, którą słowo „bezpieczeństwo" w znaczeniu francuskim ma być white w głowę prezydenta Hoovera.**

Anglja wzorowym dłużnikiem.

Przedterminowy zwrot kredytów

Nowy Jork 22 października. „Herald Tribune" donosi, że Bank Angielski zwrócił Federal Reserve Bankowi 100 miljonów dolarów na poczet pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów, jaką Bank Angielski otrzymał 1 sierpnia na przeciąg trzech miesięcy. Fakt ten wywołał na Wallstreet wielkie wrażenie, a to z tego powodu, że gdyż **nie spodziewano się, aby Bank Angielski w tak szybkim czasie zdołał upłynnić taką sumę i to na parę dni przed terminem płatności. Amerykańskie sfery finansowe uważają to za oznakę rychłej stabilizacji funta angielskiego.**

W Lionie ujęto szpiega włoskiego.

Paryż 22 października. Policja kryminalna ujęła wczoraj w Lyonie Włocha nazwiskiem Toselli pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz obcego państwa. Toselli często przyjeżdżał do Francji, a **ostatnio podczas manewrów armji francuskiej nad granicą francusko-włoską stale usiłował wydobyć od żołnierzy francuskich szczegóły dotyczące obrony krajowej.** Obserwacje francuskich władz bezpieczeństwa dały pozytywny wynik, w następstwie czego Toselli został aresztowany. **Przeprowadzona rewizja jego kufrów doprowadziła do odnalezienia ważnych dokumentów wojskowych.** W toku przesłuchania aresztowany złożył wyczerpujące zeznanie.

URATOWANIE PASAŻERÓW „PETER MOST".

Hamburg 22 października. Załoga parowca „**Peter Most**", który wczoraj w nocy najechał na mieliznę koło Scharhoern, została wczoraj wieczór wyratowana i wysadzona na ląd. Na pokładzie pozostali jedynie kapitan i sternik. Z powodu silnie wzburzonego morza, parowiec jest poważnie zagrożony.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Rzym 22. 10. (PAT). Donoszą z Trjestu do „Gazetta di Popolo", że w całej dolinie Lagarino odczuto silne wstrząsy sejsmiczne. Po kilku minutach powtórzyły się wstrząsy, lecz już znacznie słabsze. Silniejsze wstrząsy odczuto w Foca; wywołały one panikę wśród ludności.

—:o:—

O czem piszą inni?...

Kto szerzył panikę pieniężną?

Zamieściliśmy onegdaj artykuł dr. Br. Kuśnierza, przestrzegający przed następstwami paniki w wycofywaniu oszczędności z kas i banków. Przestroga ta zrobiła — jak dziś widać już — swoje. Albowiem wyprowadziła ona z równowagi „Czas“ (!), który „Głosowi Narodu“ nie może darować, że z tem obywatelskiem ostrzeżeniem wystąpił dziennik opozycyjny, w dodatku „Głos Narodu“, a nie organ rządowy. Zdenerwowanie „Czasu“ z powodu apelu dr. Kuśnierza rozumiemy, nie możemy jednak zrozumieć, a tem mniej pochwalić, sposobów, przy pomocy których chce osłabić wartość i znaczenie tego wystąpienia... „Przypomina“ mianowicie „Czas“ jakieś numery „Głosu Narodu“

„z lata tego roku, w których wielkiemi literami, pod jaskrawym tytułem notowano każdą różnicę w zurychskim kursie złotego. I jak wygląda — zapytuje „Czas“ — państwowe stanowisko tego obozu, który dziś nawołuje: „Nie piszcie, iż dolar spada“, a samo niedawno, z nieukrywaną „Schadenfreude“ — obwieszczało: „Złoty znowu spada“.

Zaglądnijmy więc do tych numerów „z lata tego roku“, przypatrzmy się tym „jaskrawym tytułom“ i „wielkim literom“....

Kiedy z początkiem lipca (5, 6) ujawniły się w Krakowie i Warszawie na rynku pieniężnym fermenty spekulacyjne, „Głos Narodu“ (7 lipca) pisał: „Haussa (dolarowa) miała więc charakter wyłącznie wewnętrzny i wywołana była przez spekulantów i publiczność, która pod wpływem niezrozumiałego (!) pędu rzuciła się na kupno banknotów dolarowych“. Tak to donosiliśmy, że „złoty znowu spada“.

W nrze z 15 lipca „Gł. Nar.“ podaliśmy „wielkiemi literami“ wiadomość telefoniczną z Warszawy: „Na polskim rynku pieniężnym spokój“. „Sytuację na rynku pieniężnym oceniać należy jako spokojną“. Tak wyglądała nasza „Schadenfreude“... I jeszcze w tym samym nrze: „Zaburzenia na rynku niemieckim wykazały, że nasz **rynek jest w bardzo dużym stopniu usamodzielniony i wypadki niemieckie nie wywierają nań wpływu**“.

W nrze z 16 lipca w artykule p. t. „Popyt za dolarem“: „Nastroje paniki nie mają żadnego uzasadnienia. Związek banków niemieckich z rynkiem finansowym polskim jest bowiem dość luźny“. A potem „wielkiemi literami“ następujące tytuły: „Papiery polskie nie ucierpiały“, „Sytuacja polskich banków dobra“.

Kiedy zaś pojawiła się zwyżka dolara, wówczas w nrze z 17 lipca przestrzegaliśmy przed wyciąganiem jakichś wniosków w sprawie złotego, albowiem — pisaliśmy w nrze z 17 lipca dosłownie — wysoki poziom dolara (9.10) „został sztucznie podniesiony przez Bank Polski“, który dla utrącenia spekulacji przeprowadził interwencję, aby doprowadzić dolar do poziomu, „przy którymby się nabywanie dolara w Polsce nie opłacało“. — W nrze z 18 lipca dwuszpaltowy tytuł: „Poprawa na giełdzie warszawskiej“.

Tak ocenialiśmy sytuację pieniężną Polski i złotego w najgorętszym okresie ubiegłego lata... Cóż wobec tego sądzić o zarzutach „Czasu“?

Nie mamy słów na wyrażenie oburzenia z powodu tych zarzutów, których określenie mianem oszczerstwa jest jeszcze za łagodne. Przytoczone przez nas szczegóły z letnich numerów dowodzą, żeśmy zawsze ponad interesy opozycji stawiali interes państwa. Nigdyśmy nie szli za przykładem „Czasu“, który w walce z rządami jedności narodowej w latach 1922 i 1923 oraz później — jak sobie czytelnicy pewnie przypominają — zatracał i zdrowy sens i interes państwa.

Tę samą wartość, co oskarżenie „Głosu Narodu“, ma następujące oskarżenie opozycji przez „Czas“:

„Opozycja jest odpowiedzialną za obecny kryzys gospodarczy. Jest odpowiedzialną za tę psychiczną atmosferę depresji i rezygnacji, jeśli nie paniki, jaką usiłuje — w znacznej mierze bezskutecznie — stworzyć“.

Kto czyta prasę codzienną, ten wie, że panikę na rynku pieniężnym wzniecają właśnie zaprzyjaźnione z „Czasem“ pisma.

Strzał w zwierciadło sejmowe.

„Gazeta Warszawska“ nazywa nowy regulamin sejmowy „strzałem w zwierciadło“ i tak to określenie wyjaśnia:

„Sejm nasz nie jest władzą w państwie, którą powinien być według konstytucji, formalnie tylko spełnia on funkcje ustawodawcze, bez własnej inicjatywy. Przez powołanie rządowej większości przestał Sejm być władzą kontrolującą. Pozostał tylko **zwierciadłem, w którem odbija się obraz obozu rządowego** za pośrednictwem krytyki ze strony opozycji.

Ten obraz, widoczny dla całego kraju, staje się coraz mniej powabny. Coraz wyraźniej występują w nim cechy bezwładu, bezradności, zmęczenia i obawy. Nic dziwnego, że takie wierne zwierciadło może zdenerwować tego, kto się w niem musi przeglądać.

W przystępie takiego zdenerwowania **p. Sławek strzelił w zwierciadło sejmowe** swoim wnioskiem, aby razem ze zwierciadłem zniszczyć i odbijający się w nim obraz. Ale napróżno“.

Asekuracja na dwie strony.

Pan Diamant z „Nowego Dziennika“ stwierdza, że raz piszemy w „Gł. Nar.“, iż żydzi są „zwolennikami kapitalizmu“, kiedy indziej, że są „szermierzami komunizmu“.

„Jestem — pisze — przekonany, że „Głos Narodu“ potrafi odróżnić kapitalizm od komunizmu“.

Właśnie, „potrafimy odróżnić“. Ale też dlatego zwracamy uwagę na ten dziwny fakt, że żydostwo wydaje z siebie Rotschildów i Trockich, Marshallów w Ameryce i Sobelsohnów w Rosji i nie tylko wydaje; albowiem chlubi się nimi, a w dodatkach ilustracyjnych dla pism żydowskich, gdzie się reklamuje „wielkości żydowskie“, figurują jako okazy żydowskiego genjuszu przedstawiciele tak kapitalizmu, jak komunizmu. Cóż to jest? My to nazywamy **asekuracja na dwie strony**, a p. Diamant — jak?

„Dyscyplina“ w prasie rządowej.

Pos. Mackiewicz piętnuje w „Słowie“ wileńskiem p. Rzymowskiego, który w „Expressie Porannym“ wystąpił przeciw zwracaniu ziemi b. powstańcom.

„Dotychczas z dumą — pisze p. Mackiewicz — stwierdziłem, że żaden z moich kolegów dziennikarzy obozu rządowego nie splamił się obroną ustawy o wywłaszczeniu bez odszkodowania potomków byłych powstańców. P. Rzymowski jest więc pierwszy. Hipokryta, który kłamie, jest nieprzyjemny; hipokryta, który szlocha z rozczulenia — tembardziej. Szukam w tej mdłej lemonjadzie p. Rzymowskiego jakiegoś miejsca mniej grząskiego, jakichś pozorów argumentów“.

Tak się przedstawia „dyscyplina“ prasy rządowej. Nie dziw, że **p. Mackiewicz zaczyna tracić „dumę“, pokornieje!**

P. Moraczewskiego „konie mechaniczne“.

Doskonałą ilustracją chaosu myślowego w obozie rządowym jest wywiad o kryzysie obecnego ustroju, udzielony jednemu z łódzkich dzienników przez b. min. Moraczewskiego.

„To nie kryzys, lecz — oświadczył b. minister — śmiertelna choroba. Ginie ustrój, w którym wychowaliśmy się, którego kategorjami nauczyliśmy się myśleć tak daleko, że nie umiemy myśleć już inaczej... Był to **rabunek własności prywatnej, dokonany na rozkaz tych, których cały świat uważał za rzeczników i obrońców własności prywatnej**. Istnieją więc okoliczności i sytuacje, gdy prawo prywatnej własności przestaje istnieć, a to oznacza załamanie się ustroju... Autorytet złota już nie istnieje. Pierwszym krokiem życia gospodarczego będzie niewątpliwie zmiana pieniądza... Nie wiem, jaką drogą pójdzie świat i co wybierze. Jeśli pójdzie drogą ustroju socjalistycznego, to **walutą będzie jednostka pracy, obliczona w koniach mechanicznych**. Nie trzeba będzie wówczas się targować o płacę. Tyle i tyle koni mechanicznych i taka zapłata“.

P. Moraczewski, jak z wywiadu wynika, nie pozbył się przez pobyt w sanacji żadnego z wyznawanych przedtem poglądów. A nawet wydaje się, jakby się pod tym względem cofnął w przeszłość prymitywnego i utopijnego socjalizmu i na nim urabiał swoje przekonania dzisiejsze... To bowiem, co mówi o ustroju własności, było hasłem socjalizmu rewolucyjnego przed 100 równo laty, a zostało porzucone z biegiem 19 w. Twierdzenie, że dzisiejszy ustrój własności jest „rabunkiem“, jest żywcem wzięte z pism Proudhona, który orzekł, że **„własność prywatna jest kradzieżą“** (la propriété c'est le vol). **Również i druga „mądrość“** p. Moraczewskiego o „koniu mechanicznym“ jako mierniku wartości gospodarczej tchnie staroświecczyzną socjalistyczną. Początkowy bowiem socjalizm marzył o takim „ustroju“, któryby się obywał bez pieniądza, a wartość mierzył przy pomocy „jednostek pracy“, ewentualnie „koni mechanicznych“. Ostatnim — zdaje się — ze zwolenników tego „końskiego“ systemu miar gospodarczych był Bebel, nie żyjący już od jakich 20 przeszło lat.

Analogiczne poglądy do tych, którym wyraz dał p. Moraczewski w swym niesławnym wywiadzie, znajdziemy jeszcze tylko w początkowem stadjum gospodarczem Bolszewji. Bolszewizm bowiem siląc się na wykonanie „marksizmu“ w całej jego pełni i **czystości**, wydał wojnę także i pieniądzowi i gospodarstwo pieniężne próbował zastąpić handlem wymiennym.

Właśnie jednak — donosi „Prager Presse“ — teraz próbuje Bolszewja wrócić do gospodarstwa pieniężnego i tępi handel wymienny. Zarządzenia w tym względzie wydał świeżo Komisarjat sowiecki dla spraw gospodarstwa społecznego.

„Jest to — pisze „Prager Presse“ — **ironja losu**. Wiadomo bowiem, że sowiety dążyły początkowo do ideału gospodarstwa bezpieniężnego... Inflacja miała ich zaprowadzić do niego... Dziś jednak widzą, że pieniądz umożliwia rozdział produktów lepiej, niż prymitywny handel wymienny“.

Wywiad p. Moraczewskiego o koniach mechanicznych jest z dwóch względów zajmujący. Dowodzi bowiem naprzód, że ten starzejący się polityk pojęciami swojemi tkwi jeszcze w prymitywnych „kanonach“ **marksizmu i proudhonizmu, które porzucił nie tylko socjalizm**, ale nawet sam bolszewizm. Powtóre także dlatego jest ten wywiad zajmujący, iż rzuca jaskrawe światło na rozbieżności panujące w obozie rządowym. **Jakiż to przypadek sprawił, że pod jednym politycznym dachem mieszkają, jak Paweł z Gawłem, Moraczewski i Radziwiłł?** Czemu przypisać, że wyznawca ultra-bolszewickich poglądów na pieniądz piastował przez pewien czas urząd ministra pewnego gospodarczego resortu?

Przeciw p. Moraczewskiemu wystąpiła do walki sanacyjna „Prawda“, organ przemysłu. I zaprotestowała przeciw faktowi, że

„ludzie, którzy niczego nie stworzyli, a wiele zniszczyli i w dodatku wogóle powiedzieć nie potrafią czego chcą, usiłują wprowadzać w czyn swoje nieokreślone marzonki i reformować ustroje“.

Protest jest ostry, napiętnowanie niepoczytalności szczególnie silne. Czy to jednak uleczy p. Moraczewskiego? Wolno wątpić!

Dla społeczeństwa zaś afera „końska“ p. Moraczewskiego o tyle ma **praktyczne znaczenie**, że pod jego komendą zostaje słynny **„Związek Związków Zawodowych“**, który ma zorganizować robotników na „nowych“, „nowoczesnych“ podstawach. Jak te podstawy wyglądają, dowodzi wywiad b. ministra!

W. Z.

Projekt kodeksu karnego a stanowisko katolickie.

(KAP) Zaznaczyliśmy już, że o ile chodzi o występki przeciwko religji, projekt kodeksu karnego pogarsza obecny stan, traktując je dość pobłażliwie i wprowadzając **całkowity symultanizm religijny**. Symultanizm ten jest sprzeczny z duchem Konstytucji polskiej, która w art. 114 wyraźnie stwierdza naczelne stanowisko religji katolickiej w państwie, jako religji ogromnej większości ludności państwa polskiego. Logicznie zatem i kodeks karny winien był dać religji i Kościołowi katolickiemu zabezpieczenie i ochronę ich praw.

Niesłychane jest stanowisko projektu kodeksu wobec przestępstw **przerywania ciąży**. Mowa o tem w rozdziale 35 zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu“ w art 229—232:

Art. 229. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, ulega karze aresztu do lat 3. Art. 230. Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przy tem udziela pomocy, ulega karze więzienia do lat 5. Art. 231. Niema przestępstwa z art. 229 i 230, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny. — Art. 232. Kto bez zgody kobiety ciężarnej płód jej spędza, ulega karze więzienia do lat 10.

Jak widzimy z powyższego zestawienia artykułów 229, 230, 231, artykuł 231 właściwie przekreśla w praktyce wszelką odpowiedzialność za spędzanie płodu, a więc za zabójstwo dziecka w łonie matki. Jeżeli pozwala się na spędzanie płodu ze względu „na ciężkie położenie materjalne“, „dobro rodziny“, lub na „interes społeczny“, to naprawdę nie znajdzie się żadnej kobiety, któraby wyznała, że dopuściła się zbrodni zabójstwa płodu dla swojej własnej przyjemności, narażając przytem swoje życie i zdrowie. Wobec przepisu art. 231 są całkowicie zbyteczne wszelkie przepisy o występkach spędzania płodu i karalności za nie. Cała ta część rozdziału o „Przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu“ wygląda niesamowicie, niepoważnie i kompromituje w wysokim stopniu komisję kodyfikacyjną.

Jeżeli ze stanowiska czysto prawnego zejdziemy na grunt etyki naturalnej i chrześcijańskiej, to widzimy, że projekt kodeksu karnego w tym punkcie mija się całkowicie z nakazami tej etyki i rozgrzesza od przykazania „nie zabijaj“. W żadnym, nietylko z dawnych, ale i z nowoczesnych kodeksów karnych (za wyjątkiem sowieckiego) nie znajdzie się przepisów, analogicznych do art. 231 projektu kodeksu polskiego. W nowym kodeksie włoskim spędzanie płodu kobiecie bez jej wiedzy pociąga za sobą karę więzienia od 8 do 12 lat (art. 596). Za spędzanie płodu tak kobieta, jak i osoba, płód spędzająca, karane są więzieniem od 2 do 5 lat (art. 597). Kto namawia ciężarną kobietę do spędzania płodu lub dostarcza jej do tego środków choćby spędzenia nie dokonano, ulega karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat (art. 598). Kto propaguje lub publicznie wzywa do stosowania środków przeciwko płodzeniu ulegnie karze więzienia do 1 roku i grzywnie do 20 tysięcy lir (art. 532). Ta sama kara grozi temu, kto z chęci zysku dostarcza tych środków.

Podkreślamy z naciskiem raz jeszcze, że **stanowisko polskiego projektu kodeksu karnego wobec przestępstw spędzania płodu jest sprzeczne z zasadami etyki chrześcijańskiej**. Grozi wielkiem niebezpieczeństwem dobrym obyczajom, a także polityce demograficznej naszego państwa, gdyż otwiera drogę bezkarnym występkom w dziedzinie życia płciowego i rozrostu naszej ludności.

Odpowiedź hiszpańskich Jezuitów.

W odpowiedzi na uchwałę parlamentu o wypędzeniu Jezuitów z Hiszpanji wystosowały władze prowincjonalne tego zgromadzenia zakonnego pismo do rządu będące odpowiedzią na powyższą uchwalę.

Najkategoryczniej oświadczają w niem władze Tow. Jezusowego, że zgromadzenie to „od powstania republiki, wypełniając polecenie Stolicy Opost. i idąc za przykładem Episkopatu odnosiło się do nowego ustroju z szacunkiem“. Dalej donoszą, że zgromadzenie Tow. Jezusowego nie może być pozbawiane praw, z których wszyscy obywatele i wszystkie stowarzyszenia korzystają. Jeśli zaś uchwała o konfiskacie własności i wypędzeniu ma być karą, to Tow. Jezusowe apeluje do sprawiedliwości. „Nasza działalność — czytamy — była publiczną. Należy się zapytać tych setek tysięcy, którzy kształcili się w naszych szkołach, którzy, brali udział w naszych rekolekcjach, którzy słuchali naszych kazań, którzy czytali nasze pisma. A, jeśliby się tych ludzi miało uznać za partyjnie nastrojonych, to zapytać należy naszych wrogów. **Domagamy się konkretnych zarzutów i dostarczenia dowodów na nie wobec sądów**“.

W piśmie Jezuitów hiszpańskich czytamy dalej, jak ścisły zachodzi związek między tem zgromadzeniem zakonnem a Hiszpanją. Mimo to jednak Hiszpanja chce się tego właśnie pozbyć.

Silny ten list otwarty kończy się **apelem do poczucia sprawiedliwości.**

Kłopoty magistratu m. Warszawy.

Przed strajkiem „włoskim“.

Warszawa, dn. 21 października.

Prawdopodobnie, nim ten list dojdzie, rozpocznie się w Warszawie strajk pracowników miejskich. Narazie będzie to strajk „włoski“.

Ukazała się już odezwa, która po zobrazowaniu tła zatargu z magistratem oraz wszystkich zabiegów u władz miejskich i nadzorczych, wzywa pracowników miejskich do przystąpienia od czwartku 22 bm. do t. zw. strajku włoskiego. Jeżeli strajk nie odniesie skutku zarządzony zostanie strajk zwykły. We środę odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego, wybranego przez zgromadzenie delegatów wszystkich wydziałów administracyjnych magistratu i przedsiębiorstw miejskich. Postanowiono przystąpić we czwartek do strajku włoskiego, celem zaprotestowania przeciw niewypłacaniu pensyj. Wszyscy urzędnicy wstrzymują się od pracy, nie wychodząc z biur. Strajk obejmie wszystkie instytucje miejskie, z wyjątkiem gazowni i elektrowni, które ewentualnie później przystąpią do strajku. Nie będą strajkować lekarze, nauczyciele, służba sanitarna oraz ci pracownicy, których przyłączenie się do strajku mogłoby spowodować zniszczenie majątku miejskiego.

Głównym postulatem pracowników miejskich jest uregulowanie płac. Wszystkie wysiłki robione są w tym kierunku, ażeby w najbliższym czasie uregulowane zostały płace. We czwartek ukończone zostanie wypłacanie pensyj

urzędnikom niższych kategoryj aż do 5-go stopnia włącznie, a w piątek i w sobotę wypłacone zostaną pensje wyższych kategoryj.

Dalej żądają pracownicy zaniechania wymówień sekwestratorom miejskim. W tej sprawie magistrat ma przeprowadzić pewne zmiany.

Następnie żądania pracowników miejskich idą w kierunku uruchomienia teatrów z dniem 1 listopada br. Sprawą tą zajęła się obecnie Rada miejska; magistrat nic w tej sprawie pozytywnego odpowiedzieć nie może.

Pracownicy miejscy wysunęli wreszcie żądanie zaniechania redukcyj, nie przyjmowania nowych pracowników. Co do tej sprawy, prezydjum magistratu wydało okólnik, w którym kategorycznie zabrania przyjmowania nowych pracowników.

Nie jest to jedyny kłopot magistratu m. Warszawy. We wtorek odbyła się demonstracja członków baletu, chóru i orkiestry Wielkiego Teatru. Demonstranci przedefilowali przez miasto i wtargnęli do sali magistratu, w której odbywało się posiedzenie komisji finansowej. Pod presją demonstrantów posiedzenie zostało przerwane, a wiceprezydent Borzęcki zobowiązał się piśmiennie do częściowego uregulowania zaległych pensyj i emerytur. A.

Wedle „Robotnika" w najbliższym czasie należy oczekiwać mianowania komisarza rządowego. Kurjer z odpowiednim wnioskiem miał już wyjechać do Rumunji. „Robotnik" twierdzi dalej:

Jako kandydatów na stanowisko komisarza rządowego wymieniano: b. ministra skarbu Matuszewskiego, b. wiceministra spraw wewn., prof. Jaroszyńskiego i prof. Gutkowskiego z Wilna. Ten ostatni ponoć zwyciężył swych współzawodników i ma zostać komisarzem.

Jest to kandydatura p. wice-ministra Korsaka.

Na ziemiach Polski

Sensacyjne upadłości.

Żniwo kryzysu gospodarczego zwiększa się niestety z dnia na dzień. Ostatnio donoszą z Warszawy o sensacyjnych upadłościach. Oto ostatnio upadłość ogłosiło istniejące w stolicy od lat dwudziestu biuro wywiadowcze dla **celów handlowych „Confidentia"**. O nadzór sądowy wystąpił też magazyn bławatny **„J. Tarnowski i Spółka"** oraz szereg firm mniej znanych.

Pozatem syndyk sprzedaje z licytacji całe urządzenie i maszynerje upadłej fabryki maszyn i odlewni **„Orthwein, Karasiński i S-ka"**, Spółka akcyjna w Warszawie. Podobno nieliczni reflektanci proponują śmiesznie niskie ceny..

Furmanka pod pociągiem.

Dróżnik popełnił samobójstwo.

Pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Katowic, wskutek niezamknięcia zapory na przejeździe pod Ząbkowicami, najechał na jednokonną furmankę, kierowaną przez 68-letniego J. Papiernego. Lokomotywa pociągu zmiażdżyła Papiernemu głowę, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu. Furmanka uległa zniszczeniu. Koń ocalał. W kilkanaście minut potem dróżnik, który obowiązany był pilnować przejazdu, pod wpływem depresji psychicznej rzucił się pod pociąg osobowy, zdążający z Katowic do Zawiercia, ponosząc również śmierć. Zwłoki obu ofiar przewieziono do kostnicy.

Lew powodem... eksmisji.

Zamieszkała w jednym z domów przy ulicy Nowy Świat w Warszawie, małżonka inspektora lasów państwowych, p. Szadkowska chowa młodego lwa. Lwiątko podobno sprawuje się dotychczas bardzo przykładnie i jeszcze nie pokazuje pazurów. Mniej jednak są odważni lokatorzy tego domu. Grono ich zwróciło się ostatnio do gospodarza domu z prośbą o bezwzględne usunięcie „króla pustyni" z domu. P. Szadkowska jednak oświadczyła kategorycznie, że lwa się nie pozbędzie. Wobec tego gospodarz ma wystąpić ze skargą eksmisyjną. Warszawa przeto będzie świadkiem wręcz niezwykłego procesu o eksmisję z domu w śródmieściu z powodu.. lwa.

—ooo—

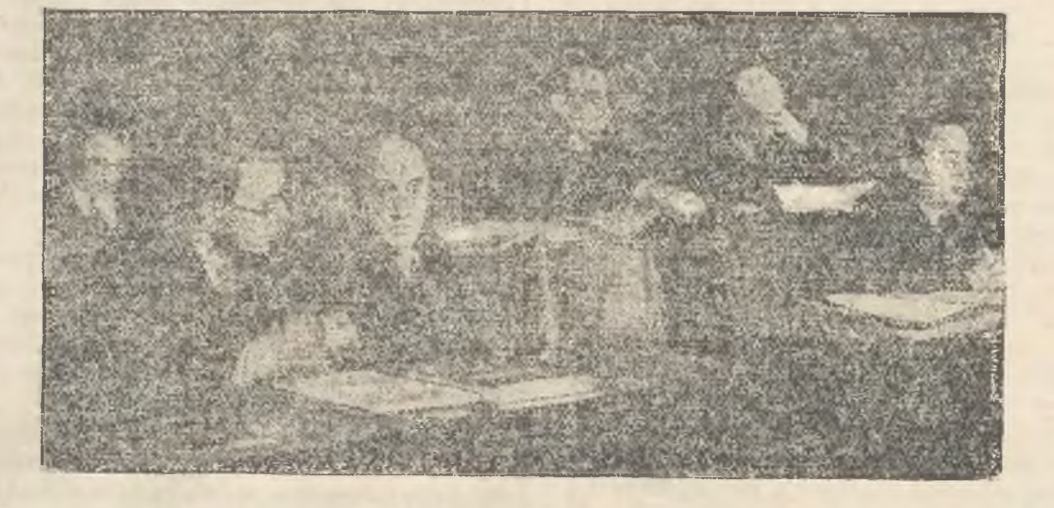
305 BUDYNKÓW PŁONĘŁO. We wsi Terebliczce, pow. stolińskiego wybuchł pożar, który strawił 54 domy mieszkalne, 58 stodół, 193 budynki gospodarcze, oraz 34 sztuki żywego inwentarza. Straty według dotychczasowych obliczeń wynoszą ponad 200.000 zł. Celem ustalenia przyczyny pożaru władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia.

WYROK ŚMIERCI W SĄDZIE DORAŹNYM. W Nieświeżu odbyła się sesja sądu doraźnego. Przed sądem stanął Jan Turaputa ze wsi Zaurje, który dnia 19 września zamordował swą szwagierkę. Morderca skazany został na karę śmierci przez powieszenie. **Wyrok wykonany został dnia 21 b. m.**

Proces, w którym występuje 600 świadków.

Przed Izbą karną w Berlinie odbywa się wielki proces przeciw trzem braciom Sklarkom, oskarżonym o manipulacje oszukańcze na szkodę Banku Komunalnego m. Berlina, oraz banków Drezdeńskiego i Pruskiego. Obok Sklarków na ławie oskarżonych zasiada szereg wyższych urzędników komunalnych, wśród nich jeden z burmistrzów m. Berlina. Straty, poniesione wskutek tych manipulacyj przez Komunalny Bank Berliński, **obliczają na 10 miljonów marek.**

Śledztwo trwało przeszło dwa lata. Szereg wybitnych osobistości świata politycznego Berlina, m. in. b. nadburmistrz berliński Böss, zo-



stało skompromitowanych w związku z aferą Sklarków. **Proces potrwa około 3-ch miesięcy.**

Akt oskarżenia obejmuje 3.000 stron pisma maszynowego. Zawezwano 600 świadków.

Sprawa ta jest głównie z tego względu ciekawa, że odsłania niesłychaną korupcję w instytucjach samorządowych Berlina. Sklarkowie przekupili dwóch burmistrzów Schneidra i Kohla, obu dyrektorów banku miejskiego i długi szereg członków Rady miejskiej. Przekupstwa dokonywały się albo przez dyskretne doręczanie wpływowym osobistościom znacznych stosunkowo kwot w gotówce, albo przez dostarczanie im kosztownych futer, garniturów i bielizny. Burmistrzowie i żony radców miejskich ubierały się u Sklarków zadarmo, albo też płacąc po kilkanaście marek za futra wartości do 10.000 marek.

Na zdjęciu dokonanem na sali sądowej, widzimy Willi Sklarka (drugi na pierwszym planie od lewej strony) i brata jego Leona (po prawej stronie na pierwszym miejscu).

Nowe aresztowania wśród fałszerzy banknotów.

W związku z wykryciem przed niedawnym czasem w pobliżu Wielunia drukarni fałszywych banknotów, w toku dalszych dochodzeń władze wykryły **dwie fabryki fałszywych banknotów we wsi Dąbrowa Malicka pod Zgierzem, drugą zaś we wsi Wiśniowa Górna.** Pod Wieluniem fałszowano 500-złotowe banknoty, w Dąbrowie Malickiej banknoty 5-dolarowe, a w Wiśniowej Górnej tylko 100-złotowe banknoty. Energiczne dochodzenia przeprowadzili na miejscu urzędnicy policji śledczej. **Aresztowano kilkanaście osób.** Na uwagę zasługuje fakt, że w Wiśniowej Górnej fałszował banknoty b. dozorca willi, należącej do jednego z łódzkich przemysłowców. Willa ta przez kilka miesięcy stała niezamieszkana i dozorca zainstalował w niej przyrządy i maszyny do fałszowania pieniędzy.

———X———

OBFITY OWOC MISYJ PARAFJALNYCH. W czasie od 22 do 29 września b. r. odbyły się w Bursztynie parafji łac. (wojew. Stanisławowskie) ośmiodniowe misje, które prowadzone były przez OO. Oblatów N. P. Marji z Kodnia nad Bugiem, a mianowicie O. Dyrektora Jana Kulawego i O. Jana Cyrysa. Przez cały czas kościół był przepełniony słuchaczami, którzy z wielkiem przejęciem przysłuchiwali się tym naukom, codziennie głoszonym przez misjonarzy. Nie tylko lud, ale również miejscowa inteligencja garnęła się do kościoła i do Sakramentów św., świecąc dobrym przykładem. Przez czas misji rozdano 3.500 Komunji Św.. na ogólną liczbę dusz 2.700. Obecnie parafja oddana na duszy, z wdzięcznością wspomina misje, wyrażając się pochlebnie o wielkiej wartości i znaczeniu misyj.

Dalsze obrady nad projektem konstytucji są równie wrogie Kościołowi.

Mimo wzburzenia, jakie wywołała debata nad kwestją religijną, kortezy kontynuują rozprawy nad projektem konstytucji. I w tych dalszych obradach **ujawnia się wrogi stosunek nowego parlamentu hiszpańskiego do nauki katolickiej.** Kortezy uchwaliły prawo o rozwodach, które odtąd będą udzielane za zgodą zainteresowanych stron. W dostojeństwo rodziny godzi też przyjęcie innego artykułu, który wprowadza całkowite równouprawnienie dzieci ślubnych i nieślubnych. Również artykuł znoszący podział cmentarzy grzebalnych na części, przeznaczone dla różnych wyznań religijnych, jest ciężkiem pogwałceniem praw katolickich. Sekciarski fanatyzm konstytuanty hiszpańskiej nie mógł znaleźć jaskrawszego wyrazu, niż w tych uchwałach. (K. A. P.)

Protest miljonowych rzesz kobiet i młodzieży akademickiej.

Akcja zbierania podpisów kobiet katolickich w Hiszpanji przeciwko antykościelnemu i antyreligijnemu ustawodawstwu czyni wielkie postępy. Dotychczas liczba tych podpisów wynosi wiele miljonów. W Bilbao studenci wyższej szkoły inżynierji zorganizowali wielo-tysięczny wiec protestacyjny przeciwko antyreligijnym uchwałom kortezów. W pochodzie protestacyjnym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. (K. A. P.)

———X———

W SZPITALU W BOCHUM ZMARŁO 2-CH GÓRNIKÓW ciężko rannych w czasie katastrofy na kopalni Mont Cenis. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła w ten sposób do 17-tu.

SZALEJĄCY NAD WYBRZEŻEM MORZA PÓŁNOCNEGO ORKAN, wyrzucił w pobliżu Schachhörn na ławicę duński parowiec o pojemności 3.000 tonn. Z portu Cuxhaven wysłano ratunek załogi dwa parowce i łodzie. Dopiero po 14 godzinach wysiłków udało się jednej z łodzi dobić do parowca.

MURZYNI W ROSJI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki zawarł umowę z 11 Murzynami amerykańskimi, którzy jako fachowcy w uprawie bawełny, mają pracować w sowieckich plantacjach bawełny **na Kaukazie i w Turkestanie.** Murzyni przybędą w tych dniach do Sowietów.

Z całego świata.

NOWY ZAMACH NA EKSPRES BUDAPESZT — PRAGA. Dozorca mostu na Dunaju pod Komarnem znalazł na kilka minut przed przejściem pociągu pospiesznego Praga — Budapeszt, **dwa bloki kamienne, leżące na torze kolejowym.** Kolejarz zdążył przebiec kilkadziesiąt kroków na spotkanie ekspresu i przy pomocy czerwonej latarki uprzedził maszynistę o grożącem niebezpieczeństwie.

Prymasem Hiszpanji



w miejsce kardynała Segury został mianowany arcybiskup Taragony, kardynał Baraguer.

Zuchwały napad na listonosza w Berlinie.

Na jednej z najludniejszych ulic dzielnicy Pankow dokonano onegdaj w południe niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na listonosza roznoszącego pieniądze. W chwili gdy listonosz przechodził ulicą, w błyskawicznem tempie nadjechał motocykl, z którego wyskoczyło dwóch osobników. Napastnicy sterroryzowali listonosza wyrwawszy mu z ręki torbę z pieniędzmi zbiegli na motocyklu. Mimo zarządzonego natychmiast przez policję pościgu bandytów nie ujęto.

Trybuny wyścigowe porwane przez huragan.

Cyklon nienotowanej dotychczas siły, przeszedł nad miastem Dunedin, południową stolicą Nowej Zelandji. Trąba powietrzna zmiotła z powierzchni ziemi szpital dziecięcy, a na torze wyścigowym trybuny i stajnie. **Niszczycielski orkan wyrwał 6 tysięcy drzew z korzeniami.** Liczba rannych i zabitych nie jest jeszcze ustalona.

TABLICZKA ZAMIAST LEGITYMACJI ŻOŁNIERSKIEJ

Ostatni dekret ministerstwa wojny w Brazylji wprowadza specjalne tabliczki identyczności dla żołnierzy wszystkich rodzajów broni. **Tabliczka aluminjowa,** na której będzie wyryty numer poborowy żołnierza, ma stanowić legitymację żołnierską i zastąpić dotychczasową kartę identyfikacyjną.

—o0o—

W CARSKICH GROBACH DRUKARNIA. Władze sowieckie w Leningradzie wydały zarządzenie przebudowy grobów carskich, znajdujących się w twierdzy Petropawłowskiej i urządzenia w nich składów państwowych zakładów graficznych.

DWA TRUPY W KUFRZE NA STACJI. Na dworcu w Los Angeles wykryła policja straszną zbrodnię. Oto w składnicy bagażu ręcznego znaleziono dwa kufry, w których mieściły się zwłoki mężczyzny i kobiety. Śledztwo wykazało, że są to zwłoki pewnego lekarza oraz jego przyjaciółki. Kufry były własnością żony lekarza oraz jej brata. Policja przypuszcza, że zaszedł w tym wypadku dramat rodzinny.

Serum przeciw chorobie raka.



Rosjanin dr. Woronow, którego badania i eksperymenty w dziedzinie odmładzania narobiły swego czasu wiele hałasu, pracuje obecnie nad środkiem przeciw chorobie raka. Ostatnio udało mu się podobno uzyskać serum, mające rzekomo leczyć raka. Serum to uzyskał dr. Woronow z organizmu zabitych zwierząt, którym poprzednio „zaszczepiał" komórki rakowe.

Ostrzeżenie. Dyrekcja teatru wędrownego wywiesiła przy wejściu plakat z napisem: „Wejście dla psów wzbronione".

Po przedstawieniu, które zakończyło się sromotną klapą, ktoś z widzów dopisał na plakacie: „Liga ochrony zwierząt".

Nieporozumienie gramatyczne.

Sprawa odpowiednich i celowo napisanych podręczników szkolnych jest jeszcze ciągle najbardziej palącem zagadnieniem w ustroju naszego, młodego szkolnictwa. Coroczna nadprodukcja podręczników złych, nieścisłych. a, co najgorsze, niezrozumiałych, bo pisanych przez ludzi nie umiejących zastosować swego pióra i wiedzy do potrzeb szkoły — jest rzeczywiście jakiemś dziwnem, tragicznem nieporozumieniem. A koroną tego szkodliwego chaosu jest fakt, że tego rodzaju podręczniki są polecane, a nawet obowiązujące w naszych polskich szkołach.

Jedną z takich książek jest niespełna stustronicowa broszurka p. t.: „**Gramatyka polska w ćwiczeniach — podręcznik dla szkół powszechnych i klas niższych szkół średnich**" **Stanisława Szobera**, profesora uniwersytetu warszawskiego. Wady wymienionego podręcznika który właśnie jest takiem **tragicznem nieporozumieniem**, jednem z tych, od których roi się niestety nasza polska rzeczywistość — rozpatrzył ostatnio na łamach „Dnia Polskiego" p. L. Lewenstam w artykule p. t.: „Krucjata przeciwko dzieciom".

Nie wdając się w ocenę wartości naukowych prac p. prof. Szobera z dziedziny językologji, słusznie powiada p. L.:

„Inna jednak rzecz być uczonym, a inna — pedagogiem. Inna wygłaszać z katedry uniwersyteckiej uczone traktaty, a inna — tłomaczyć **uczniom szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich,** co to jest rzeczownik, co podmiot, ile jest przypadków, lub odmian. By dziecko to zrozumieć mogło, by nauczyło się szybko dobrze mówić i pisać w języku ojczystym, **nie wolno go przedewszystkiem od gramatyki odstraszać**".

A teraz posłuchajcie!

„Strona, która wskazuje, że podmiot sam wykonywa czynność, lub sam ulega stanowi, oznaczonemu w orzeczeniu, i jednocześnie doświadcza skutków tej czynności lub stanu, nazywa się stroną zwrotną".

„Zdania przyzwalające wyrażają przyczynę, która wywołuje skutek wręcz przeciwny swemu działaniu. Dzieje się to wskutek tego, że przyczyna jest niewystarczająca, nie może przeto wywołać właściwego sobie następstwa i przyzwala na skutek wręcz przeciwny".

Co to jest? — zapytacie się przedewszystkiem wy, którzy uczyliście się gramatyki języka ojczystego z przystępnych podręczników: Fr. Konarskiego i A. Małeckiego. „Czy jest na świecie normalny, inteligentny i wykształcony człowiek — pisze dalej p. L. — który zdoła te zdania zrozumieć, nie przeczytawszy ich uprzednio bardzo uważnie razy conajmniej kilka. Co to za cytaty? Czy z jakiegoś źle napisanego podręcznika logiki, czy może z rozprawy filozoficznej? Nie! **Takim językiem nieprawdopodobnie zawiłym, typowo łamigłówkowym prof. Stanisław Szober przemawia w swojej gramatyce** (str. 8 .37 i wszystkie poprzednie oraz następne) do uczniów klas niższych. Takim językiem i takim stylem napisana jest cała ta książeczka".

W szeregu dalszych wywodów, popartych odpowiedniemi cytatami z dziełka prof. Szobera, **potępia p. L. gmatwaninę terminologji**, która nieszczęsnym dzieciom aż nazbyt utrudnia i tak trudne i niewspółmiernie wielkie zadanie zrozumienia nieprawdopodobnie zawiłego filozoficznego języka.

„Czas już wielki, — czytamy w zakończeniu tych słusznych uwag — **by ta krucjata gramatyka polskiego przeciwko dzieciom polskim skończyła się**. Czas rozwiązać to jedno z licznych nieporozumień naszej rzeczywistej rzeczywistości"!

Prof. Piccard o praktycznych wynikach lotu do stratosfery

Profesor Piccard, który stał się głośnym z powodu swego lotu do stratosfery urządza obecnie w różnych miastach europejskich odczyty, o swem przedsięwzięciu. Krótkie sprawozdanie z jego referatu w Wiedniu zamieściliśmy przed kilku dniami. Obecnie podajemy wywiad korespondenta „Centropress'u z prof. Piccardem, w czasie podróży do Pragi.

„W drodze z Berna do Pragi Piccardd odpoczywał. Zapewne śnił o spokoju w stratosferze. Około 20 minut przed Pragą musieliśmy mu przerwać odpoczynek. Gwałtownie zapukaliśmy do drzwi przedziału w wagonie, by zbudzić go z twardego snu. Prof. Piccard, zapewne już przyzwyczaił się do wizyt dziennikarzy i dlatego z uśmiechem zaprosił nas do przedziału. Przygotowywał właśnie djapozytywy, któremi urozmaicić ma swój odczyt praski.

— Kiedy pan profesor — zapytaliśmy — pierwszy raz powziął zamiar lotu do stratosfery?

— O takiem przedsięwzięciu marzyłem już w młodości. Kiedy skończyłem studja i począłem zajmować się kwestją promieniowania kosmicznego — było to już przed wojną — mój dawno już przygotowany lot do stratosfery był środkiem do utwierdzenia teoretycznych przypuszczeń. Pierwsza próba jednakowoż nie oznacza jeszcze zupełnego rozwiązania problemu.

— Czy pan profesor chce przez to powiedzieć, że przygotowuje **drugi lot do stratosfery?**

— Tak jest, nie można jednakowoż powiedzieć, kiedy do tego dojdzie. Pewnem jest, że w drugim locie nie wezmę udziału. Z jednej strony **nie życzy tego sobie moja żona,** a z drugiej postanowiłem sam kierować startem, który przy pierwszym locie był niezadowalający. Oprócz tego, i z innego powodu nie chcę wziąć udziału w locie. Przy drugim locie osiągnięty zostanie prawdopodobnie rekord wysokości. **Życzę sobie aby rekord ten przypisany został Belgji,** która udzieliła mi środków do uskutecznienia mego pierwszego lotu i dlatego w gondoli będzie Belgijczyk. (Profesor Piccard jest, jak wiadomo Szwajcarem).

— Jakie będą praktyczne wyniki pańskiego lotu?

— O praktycznych wynikach mego lotu mówiłem już kilkakrotnie. **Stratosfera zapewne wykorzystana będzie w niedalekiej przyszłości dla lotów komunikacyjnych na dalekie odległości.** W tym celu wybudowane muszą być specjalne samoloty. Motory ich muszą być trzy razy silniejsze, aby śruba mogła poruszać się trzy razy prędzej. Nie obejdzie się bez kompresorów. Kabina musi oczywiście być również odpowiednio zbudowana, tak jak zbudowana była nasza gondola. Chodzić będzie jedynie o loty na daleką odległość n. p. z Pragi **do Nowego Jorku. Przebyć tę odległość w 8 godzinach nie będzie niczem trudnem.** Zakłady Junkersa w Monachjum i Farmana w Paryżu zresztą budują już samoloty dla takich lotów. **Loty w stratosferze, będą bezpieczniejsze niż w atmosferze.** Tam niema wiatrów ani burzy. Temperatura jest niezmienna. Wzlot i lądowanie to drobnostka, gdyż 7 lub 9 godzin naprzód można przepowiedzieć pogodę. W tym czasie można odbyć nawet najdłuższe loty, tak, że pilot już naprzód może wiedzieć, jaka będzie pogoda w czasie lądowania. Jestem przekonany, że do takich lotów dojdzie w stosunkowo krótkim czasie i że wyniki będą zadowalające.

Wreszcie jeszcze jedno, mniej ważne pytanie panie profesorze. Jaka była pierwsza myśl pana profesora, kiedy pan prof. wylądował w Alpach? Jeśli turysta przyjdzie do gór, pierwszą jego troską jest przekonać się, gdzie się znajduje najbliższa restauracja.

Nie inaczej było ze mną, — z uśmiechem odpowiada profesor Piccard. Tylko my mieliśmy takie pragnienie, że nie mogliśmy czekać aż znajdziemy jakąś gospodę. Szczęśliwym przypadkiem wylądowaliśmy na śniegu i dlatego śniegiem gasiliśmy pragnienie!"

Kino, teatr, sztuka.

Groźba strajku kinoteatrów w Warszawie.

Na zgromadzeniu właścicieli teatrów świetlnych w Warszawie postanowiono z dn. 1 stycznia 1932 r. zamknąć wszystkie kinoteatry, o **ile magistrat nie przedłuży stawki ulgowej podatku od widowisk na okres miesięcy zimowych.**

W związku z tem wymówiono pracę części personalu.

Odnalezienie płaskorzeźb Donatella.

U antykwarjusza Romano we Florencji znaleziono dwie rzeźby dłuta Donatella, pochodzące z ołtarza, istniejącego ongi w bazylice św. Antoniego w Padwie. Donatello wykonał w końcu XIV stulecia cały szereg rzeźb, grupując potem swe dzieła w ołtarzu nad grobowcem Świętego. W XVII stuleciu ołtarz ten został rozebrany na kawałki i zastąpiony barokowym, przyczem płaskorzeźby Donatella rozproszono na ścianach bazyliki padewskiej. W 1885, kiedy architekt Kamil Boito przystąpił do rekonstrukcji ołtarza donatellowskiego, skonstatował brak kilku części. Antykwarjusz Romano wykazał, że **arcydzieło Donatella kupił od niejakiego Zamaito,** właściciela domu w Padwie przy ulicy Altime. Okazało się, że **cenne dzieła sztuki przez kilkaset lat były wmurowane w ściany zburzonego niedawno domu.** Policja skonfiskowała rzeźby, przekazując sprawę prokuratorowi.

ZGON WYBITNEJ ARTYSTKI CZESKIEJ.

W Pradze zmarła onegdaj jedna z najwybitniejszych artystek dramatycznych Czechosłowacji, **Marja Laudova-Horzicova,** ur. w r. **1869.** Horzicova występowała od 20-go roku życia na scenie praskiego teatru Narodowego, gdzie w rolach tragicznych bohaterek dramatów wykazała najwyższą miarę sztuki aktorskiej. W służbie Melpomeny przeżyła lat 40. W uznaniu jej zasług na polu sztuki dramatycznej została zamianowaną w r. 1919 pierwszą kobietą-profesorem w praskiej szkole dramatycznej. Horzicova w swoim czasie, jeszcze jako Maria Laudova występowała gościnnie i w Polsce, oraz na scenach serbskich i rosyjskich.

PRIMAVERA FLORENTINA. Premjer Mussolini zaaprobował **program manifestacji kulturalnych,** jakie będą zorganizowane na wiosnę przyszłego roku z okazji tzw. „Primavera florentina". Od 20 marca do 3 kwietnia odbędzie się Narodowa Wystawa Rzemieślnicza, od 23 kwietnia do 30 czerwca IV Międzynarodowa Wystawa książki, od 26 kwietnia do 10 maja międzynarodowy pokaz mody kobiecej, od 15 do 18 maja druga wystawa międzynarodowa psów rasowych i od 1 maja do 24 czerwca w ciągu trzech dni w maju i trzech dni w czerwcu rozrywka w kostjumach z epoki starodawnej gry florenckiej, poprzedzającej football.

BANKRUCTWO 76 TEATRÓW AMERYKAŃSKIEGO KONCERNU SHUBERTA. Najpotężniejsze przedsiębiorstwo widowiskowe w St. Zjednoczonych, t. zw. „Koncernu Shuberta", ogłosiło niewypłacalność. **Pasywa wynoszą 20 miljonów dolarów.** Upadłość tej wielkiej firmy pociągnie za sobą zamknięcie 76 teatrów rewjowych, dramatycznych i operowych. Przeszło 15.000 aktorów pozostanie bez pracy.

Sport.

Kusociński startuje w Paryżu i Sztokholmie.

Po wspaniałem zwycięstwie w biegu na 5 klm. w Wiedniu, Kusociński wyjechał do Paryża, gdzie w nadchodzącą niedzielę weźmie udział w biegu na 5 klm. o doroczne „Prix Jean Bouin". Następnie Kusociński uda się prawdopodobnie na wielki międzynarodowy bieg na 10 klm., który rozegrany zostanie 1 listopada w Sztokholmie.

W zawodach paryskich wezmą udział obok Kusocińskiego, Finowie: Nurmi, Larwa i Purje, Niemcy: Peltzer i Syring, Włoch: Peccali i Francuz: Ladoumegue.

Walki o wejście do Ligi.

Obecny stan rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

W grupie zachodniej ŁTSG. i Naprzód mają równą ilość gier i równą ilość punktów (po 4).

W grupie wschodniej prowadzi chwilowo 22 pp. (2 pkt.) przed 32 pp. (0 pkt.).

Wobec równej ilości punktów osiągniętych przez Naprzód i Ł. T. S. G., Polski Związek Piłki Nożnej zarządził rozegranie trzeciego meczu między temi drużynami. Zawody te rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę w Częstochowie, a więc na terenie neutralnym.

Djalog z sali koncertowej. Nowobogacka siedzi ze znajomą w krzesłach.

Znajoma: Nie uważa pani, jaka tu zła akustyka!

Nowobogacka pociągając nosem: Nie czuję tego.

Z wagonu kolei transsyberyjskiej.

II. Mijają godziny; przechodzi jeden dzień za drugim. Powoli zatraca się rachubę czasu. Niekiedy wagon ożywia się na widok wyłaniającej się w dali cerkwi, lub wsi tatarskiej, rozciągniętej w pobliżu toru. Szybko zacierają się dokładne wspomnienia z poszczególnych stacyj. **Kurgan, Petropawłowsk, Omsk, Kainsk, Tajga,** skąd prowadzi odgałęzienie linji kolejowej do Tomska, Mariinsk, Aczińsk, **Krasnojarsk, Niżnyj Udińsk** — łączą się w wyobraźni z epizodami lub incydentami, przeżytemi na tych postojach.

Dopiero w **Irkucku** (obecnie Woroszyłowsk) następuje odmiana. Rozlewna Angara, wpadająca do jeziora Bajkał, czyni niezatarte wrażenie. Z mostu rozciąga się widok na szeroko rozsiadłe miasto. Na ulicach, typowo syberyjskich, obszernych, lecz nie brukowanych, w lecie wzbijają się tumany kurzu, w okresie zaś deszczowym błoto daje się dobrze we znaki przechodniom. Wprawdzie zamiast trotoarów, rozłożone są wzdłuż domów chodniki z desek, lecz odnosi to ten skutek, że w razie deszczu, z pod uginającej się deski, tryska nagle z dołu na nogi przechodnia strumień błota. Życie ulicy skupia się na rynku-bazarze. Niema towaru, potrzebnego mieszczuchowi, któregoby tutaj nie można było kupić. Drobny handel zmonopolizowany jest w rękach Chińczyków, którzy z wrzaskiem zachwalają swój towar, starając się w klienta „wmówić" cenę za niego.

Oni też przepełniają pociągi, idące na wschód. W wagonach odrazu **zajmują „najwygodniejsze" miejsca.... na podłodze lub w przejściu.** Nie zwracają uwagi na otoczenie, zajęci wyłącznie swojemi interesami. Wkrótce śpiewny ich szwargot zaczyna dominować nad rosyjskim językiem. Są jednak ustępliwi, a nawet potulni. Na głos zniecierpliwionego wrzawą Rosjanina: „ej, hodia, patisze" — „przyjacielu, ciszej" — milkną wszyscy, jakgdyby im kto mowę odjął. Lecz tylko na chwilę, poczem wybucha wrzawa z niemniejszą, niż poprzednio siłą.

Rosjanie stosują prawie we wszystkich zwrotach, skierowanych do Chińczyka słowa chińskiego „hodia" — przyjacielu. Nie zawsze atoli jest ono przyjacielskie. Na jednej ze stacyj koło Czity, widziałem w nocy, jak konduktor nie mogąc przebrnąć przez wagon wśród kłębowiska ciał na podłodze, kopnął jakiego Chińczyka, dodając przytem: „Nu, hodia, wstawaj!" Widocznie nie rozumiał znaczenia tego słowa.

Od Irkucka ciągnie się tor kolejowy tuż **nad skalistym brzegiem burzliwego jeziora Bajkał,** które było w zimie 1919 roku widownią tragedji cofającej się przed bolszewikami w popłochu armji Kołczaka. Na zamarzniętem jeziorze sterczały do wiosny zlodowaciałe konie, telegi (wozy) z niedobitkami i trupy zmarłych na tyfus „białogwardiejców", którzy padli z wycieńczenia i przez noc pokryci zostali powłoką lodową.

Przejazd przez **dwadzieścia przeszło mniejszych czy większych tuneli** nuży, nawet tego, kto pierwszy raz odbywa podróż na tym odcinku. Po przebyciu ich tor wije się wśród gór, silnie zalesionych, aż do **Wierchnie-Udińska, dzisiejszej stolicy czerwonej republiki mongolskiej.** Bolszewicy, obierając to miasto za stolicę sowieckiej Mongolji, chcieli w ten sposób dokładniej przyciągnąć Mongołów w sferę swych wpływów. W. Udińsk bowiem był miastem czysto rosyjskiem, połączonem z Mongolją (odległość około 300 km) szeroką rzeką Sielengą, którą można dotrzeć do Urgi, Maj-ma-czenu lub Kjachty, miast mongolskich, lecz tylko w miesiącach letnich.

Chcąc zwiedzić osiedla tubylców, trzeba zboczyć ze szlaku kolejowego na południe lub północ. Już w pobliżu W. Udińska znajduje się za Sielengą mała osada mongolska z klasztorem mnichów buddyjskich. W kierunku Czity więcej osiedli **Burjatów**, niewiele różniących się wyglądem od Mongołów. Burjaci prowadzą już życie osadnicze, zajmując się przeważnie hodowlą bydła i sprzedażą nabiału Rosjanom. W zimie mają ułatwioną pracę, gdyż jaja, masło i mleko dowożą w workach. **Mleko się nie wyleje, a jaja się nie potłuką, gdyż są zamarznięte „na kość".**

Rosyjski element panuje natomiast niepodzielnie w miastach i miasteczkach, przez które prowadzi linja kolejowa. W Czicie np. (głównej podówczas kwaterze groźnego atamana Siemionowa), Mongołowie mieszkają w swoich wioskach zdala od miasta, przyjeżdżając od czasu do czasu na bazar ze swemi towarami. Podobnie przedstawia się sytuacja i w miastach na drodze do miejscowości **Mandżurja, która jest stacją na granicy wielkiej połaci kraju Mandżurji, północnej części Chin.**

Napisy w języku chińskim i rosyjskim zwracają uwagę, że jesteśmy w „Kraju środka". Policjanci i żołnierze chińscy, których pełno na stacji, nie wyglądają bynajmniej groźnie. Cóż to bowiem za **żołnierz w watowanych spodniach i filcowych sandałach?** Po prowizorycznej rewizji, przy której jest więcej zamieszania, wrzawy i hałasu, niż badania przyjezdnych — wypuszczają czeredę podróżnych z wagonów do miasta. Podczas mego pobytu na Dalekim Wschodzie **Mandżurja była Mekką wszystkich przemytników.** Tutaj sprzedawano złoto i srebro, ruble carskie i skupowano towary chińskie, japońskie i angielskie, które wraz z pasażerem, ukryte pod spódnicą, czy zaszyte do płaszcza wędrowały do Wierchnie-Udińska, Irkucka, a nawet jeszcze dalej. Widocznie szmugiel popłacał, gdyż ludzie przybywali do Mandżurji z miejscowości oddalonych nieraz o tysiące kilometrów. W Mandżurji znajduje się nieprawdopodobna stosunkowo ilość sklepów, a zwłaszcza kantorów wymiany. **Transakcje odbywają się w języku międzynarodowym, jakim jest język rosyjski, przekręcony i uproszczony przez Chińczyka.** Tą samą gwarą posługują się i sami Rosjanie, by mogli być zrozumiani przez skośnookich sprzedawców. W centrum handlowem mieszczą się kinoteatry, restauracje chińskie, hoteliki japońskie i rosyjskie domy zabaw. Spokojni mieszkańcy — Rosjanie ulokowali się po drugiej stronie stacji. Wieczorem to niewielkie miasteczko czyni wrażenie, jakgdyby chciało grać rolę dużej, bogatej siedziby handlu.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 23: św. Seweryna.
Sobota 24: św Rafała arch.
Sobota 24: wsch. słońca o godz. 6.35, zachód o 16.53.

—:o:—

ODZNACZENIA FRANCUSKIE. Rząd francuski odznaczył w ostatnich dniach profesora Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, sekretarza krakowskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Francji Stanisława Pszona, nadając mu złote palmy akamickie (Officier de l'Instruction Publique) za pracę na polu zbliżenia polsko-francuskiego.

TRANSMISJA RADJOWA NABOŻEŃSTWA Z KOŚCIOŁA ŚW. ŁAZARZA. Superjor Księży Misjonarzy ks. Wilhelm Szymbor, którego środowe „Pogadanki dla chorych w szpitalach" stanowią nieocenione źródło pokrzepienia dla licznych niemocą złożonych osób, odprawi w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 10-tej w kościele św. Łazarza, na intencję chorych, specjalne uroczyste nabożeństwo, w toku którego wygłosi także kazanie. — Nabożeństwo to, które zgromadzi w kościele wszystkich chorych szpitalnych nie przykutych do łóżka, będzie transmitowano przez wszystkie stacje polskie.

„WIT STWOSZ" — NA WSZYSTKICH FALACH RADJOWYCH POLSKICH. W sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 17.10 przed mikrofonem krakowskim dr. Władysław Terlecki przedstawi w odczycie trasmitowanym przez wszystkie stacje, zagadnienie genezy sztuki Wita Stwosza, jednego z największych genjuszów świata ściśle związanego z Krakowem da charakterystykę jego sztuki i omówi także zagadnienie pochodzenia samego artysty.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 20 bm. spędzano ogółem 187 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 700 zł.; za konie pociągowe lekkie od 200 do 500, za konie rzeźne od 20 do 80 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk, na rzeź miejscową 12. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Pobyt był słaby. Tendencja cen zniżkowa.

MOST, NA KTÓRYM KRADNĄ. Jadącej furmanką przez 3-ci most Ludwice Adamczykowej z Korabnik, niewyśledzony sprawca skradł z wozu pakunek, zawierający pierzynę, poduszkę i dwa koce. Zaznaczyć należy, że po obu stronach mostu gromadzą się różne szumowiny, wykorzystując widocznie nieuwagę przejezdnych wieśniaków i kradnąc co się da.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. Na ul. Kościuszki wóz tramwajowy najechał niespodzianie na furmankę, powożoną przez Józefa Sikorę, gospodarza z Olszanicy. Furmanka uległa uszkodzeniu, Sikora wyszedł z wypadku bez szwanku.

KOSZTOWNE ROZTARGNIENIE. Izrael Kohn, agent handlowy z Katowic, zgłosił w policji, że gdy wysiadał z pociągu na stacji w Krakowie, zgubił lub pozostawił w pociągu pakunek zawierający towary bławatne, wart. 250 zł. Z wózka ręcznego na ul. Sebastjana skradziono 18 par kaloszy na szkodę centralnego składu obuwia gumowego. — Michał Loret skradł Annie Dziedzicowej złoty zegarek znacznej wartości.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTANTKI. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Kanoniczą, gdzie w aresztach pod „Telegrafem" — 24-letnia Anna Maszewska, aresztantka, zatruła się sublimatem. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy Klinice neurologiczno-psychjatrycznej U. J. udziela porad jak w latach ubiegłych we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w Klinice przy ul. Kopernika 48.

PRZECIĄŻENIE PODATKOWE będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie. Odbędzie się ono dzisiaj w piątek o godzinie 18-tej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. (Długa 1, I. p.). Referuje prof. dr. Tomasz Lulek o „Rządowych przedłożeniach podatkowych". Wstęp wolny dla wszystkich.

WALNE ZGROM. TWA TECHNICZNEGO odbędzie się dziś w piątek o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa przy ul. Straszewskiego 28.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Rabunek u jubilera" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ulica" (premiera nowość).
Niedziela po południu: „Krąg interesów" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Ulica" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka" (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).
ŚWIT: Dwadzieścia lat później.
KINO SZTUKA — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).
KINO APOLLO — MILJON.

Uroczystość ku czci Chrystusa Króla.

Staraniem Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej w Krakowie odbędą się w naszem mieście w sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. uroczystości poświęcone czci Chrytusa Króla. W sobotę o godz. 6 pop. odbędzie się w kościele św. Anny **wspólna adoracja Najśw. Sakramentu,** przy udziale Ks. Biskupa Rosponda; naukę adoracyjną wygłosi ks. superior Szymbor.

Następnego dnia, tj. w niedzielę, **Książę Metropolita Sapieha będzie celebrował w kościele Marjackim o godz. 8 rano uroczystą Mszę św., przyczem członkowie katolickich organizacyj przystąpią do Komunji św. O godz. 12 w południe odbędzie się w wielkiej sali Domu Katolickiego uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla,** przy udziale członków wszystkich organizacyj katolickich. W programie przemówienia oraz produkcje muzykalno wokalne przy udziale Towarzystwa Oratoryjnego. Organizacje katolickie są proszone aby przybyły na Akademję ze sztandarami. Wstęp bezpłatny. Karty wstępu można otrzymać w dniach 23 i 24 bm., przy kasie w Domu Katol. na parterze w godz. 12—13. O jaknajliczniejszy udział w uroczystości uprasza wszystkie organizacje katolickie Krakowa i ogół katolików Rada Dekanalna Akcji Katolickiej.

Sposobność do wyspowiadania się — w sobotę 24 bm. od godziny 5—7 w kościele św. Anny i innych kościołach krakowskich.

NABOŻEŃSTWA I PROCESJA KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO.

W kościele św. Anny 40-godzinne nabożeństwo na zakończenie uroczystości ku czci św. **Jana Kantego, Patrona Polski i uczącej się młodzieży,** odbędzie się w piątek, sobotę i niedzielę, tj. dn. 23, 24 i 25 bm. W niedzielę 25-go o godzinie 17 uroczyste zakończenie oktawy **tradycyjną procesją z udziałem Senatu i Grona profesorów** Uniw. Jag. Akademji górniczej, Akademji Sztuk Pięknych i Wyższego Studjum Handl.

W sobotę 24 bm. od g. 18—19 Uroczysta adoracja pod przewodnictwem Ks. Biskupa Rosponda. Kazanie wygłosi Ks. superior Szymbor.

W 10-lecie powrotu Śląska do Polski.

We środę 21 bm. odbyło się w sali posiedzeń województwa krakowskiego pod przew. wojewody Kwaśniewskiego, zebranie wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Propagandy Śląska". Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele Władz, Wojskowości, Organicyj, Harcerstwa oraz Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni w Krakowie.

Wiceprezes Okręgu Małopolskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Pachoński, przedstawił całokształt prac mających być organizowanych i przeprowadzonych z racji „Miesiąca Śląska" na terenie województwa krakowskiego i m. Krakowa. — Mowca podkreślił przedewszystkiem znaczenie propagandy daleko idącej, wśród ogółu społeczeństwa oraz zaznaczył, że impreza ta ma niesłychanie doniosłe znaczenie ze względu na to, że w rb. obchodzimy dziesięciolecie powrotu Śląska do Polski.

Na zakończenie zaapelował do zebranych o łaskawą współpracę w czasie trwania propagandy „Miesiąca Śląska", zapewniając, że da ona takie samo dobre wyniki jak zeszłoroczna akcja „Miesiąca Pomorza". Opierając się na sprawozdaniu z organizacji i wyników zeszłorocznej akcji, mówca przytoczył zebranym pozytywne rezultaty imprezy propagandowej „Miesiąca Pomorza" na terenie całej Polski.

Adresy Komitetu stołecznego i Komitetów wojewódzkich są następujące: **Warszawa** — ul. Hipoteczna 8, tel. 533-28, **Katowice** — ul. Pocztowa 16, tel. 20—21. **Poznań** — ul. Fredry 7, tel. 40—56; **Toruń** — ul. Kopernika 5. tel, 503, **Kraków** — ul. Wielopole 4, tel. 122—87.

Domy i parcele za bezcen.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach odbędzie się w gmachu sądu cywilnego **licytacja domu położonego przy ul. Wrocławskiej oraz kilku parcel na peryferjach miasta. Licytacje powyższe są smutnym dokumentem chwili jaka obecnie przeżywamy.** Nie zapłacone podatki wysychanie źródeł wszelakich dochodów, kurczenie się zarobków i pensyj itd. — wszystko to wpływa w rezultacie na pogłębienie kryzysu, by w konsekwencji doprowadzić do smutnych objawów wyzbywania się nieruchomości, po największej części za bezcen.

Również **masy właścicieli realności zgłaszają się do biur handlu nieruchomościami oferując swe domy i parcele na sprzedaż po cenach stosunkowo bardzo niskich.**

Pierwszy transport ziemniaków dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, wczoraj nadszedł do Krakowa pierwszy transport ziemniaków z woj. tarnopolskiego na rzecz bezrobotnych okręgu krakowskiego. **Część ziemniaków rozdzielono między bezrobotnych w Jaworznie, Chrzanowie i Żywcu. Następny transport, liczący 70 wagonów ziemniaków z tego samego województwa, nadejdzie do Krakowa w przyszłym tygodniu.**

Niebywałe wyczyny szaleńcze Glasmana na pl. Nowym

W Krakowie wydarzył się niezwykły wypadek, jakby żywcem wyjęty z amerykańskiego filmu. Oto 26-letni **Icek Glasman false Freulich,** zam. przy ul. Józefa 36, wszczął awanturę na tle porachunków majątkowych ze swymi braćmi. W czasie awantury p. Icek będąc nerwowo chorym, **obnażył się nagle do pasa, a uzbroiwszy się w duży nóż stołowy, wybiegł z dzikim krzykiem z domu i począł uganiać po ul. Józefa, Wąskiej i pu. Nowym, wywołując olbrzymi popłoch wśród przechodniów,** którzy w panicznym strachu zaczęli uciekać do bram domów. Na pl. Nowym, gdzie właśnie odbywał się targ, powstało niesłychane zamieszanie. Icek szalejąc, skakał wśród straganów, wrzeszcząc i wywijając nożem, a przerażone przekupki **rozbiegły się po całym placu.** Skorzystali z tego **zaraz złodzieje i skradli Szyji Schmer** ze straganu paczkę pończoch wartości 25 zł. Rozszalały Icek przypadł do **Frymety Anisowej, usiłując ją przebić, przyczem rozrzucił jej kram z jarzyną.** Następnie skoczył ku publiczności, która chroniła się ucieczką pod pobliski mur. W czasie ucieczki **Agnieszka Ozgonowa, pchnięta przez tłum, uderzyła głową o mur, wybijając sobie zęby,** przyczem skradziono jej 10 zł.

Wreszcie Glasman na zakończenie niezwykłego zajścia **zadał sobie nożem kilka ran ciętych w piersi.** Po długich zmaganiach zdołano szaleńca ubezwładnić, poczem jako nerwowo chorego oddano go opiece domowej.

BAGATELA: „Tabu" (reżyser Murnau).
CORSO: „Złote piekło" (w gł. roli Dolores Del-Rio).
ŚWIATOWID: „Cud wilków".
WARSZAWA: Katarzyna I., w roli głównej Lili Dagower i Limitri Smirnow.
KINO UCIECHA — Dawid Golder.

—ooo—

JUTRO PREMJERA sensacyjnego sukcesu ubiegłego sezonu scen polskich — „Ulicy" R. Rice'a w teatrze Słowackiego. Sztuka ta, będąca kalejdoskopem żywotów ludzkich z przedmieść New Yorku, trzyma uwagę i nerwy widza w nieustannem napięciu, dzięki narastającym z biegiem akcji komplikacjom wydarzeń. Premjera „Ulicy" będzie zarazem pierwszym występem p. J. Karbowskiego w charakterze reżysera. W jutrzejszej premjerze udział bierze cały zespół teatru, z wykonawcami ról głównych, pp.: Bednarską, Jaroszewską, Klońską, Kosmowską, Kostecką, Kuniną, Nowakowską, Zalewską, Burnatowiczem, Dąbrowskim, Kułakowskim, Leliwą, Michalakiem, Nowakowskim, Staszewskim, Szymańskim, Szymborskim, Turskim, Wrońskim i in. Nową, efektowną dekorację z przedmieścia New Yorku skomponował M. Różański.

„STRASZNY DWÓR". W poniedziałek 26 b. m. występuje opera krakowska z premjerą „Straszny dwór". Arcydzieło Moniuszki znajdzie w Krakowie obsadę złożoną z występujących gościnnie pp.: Szymonowicza, Romanowskiego i Mazanka, oraz pp.: Chmiel-Tryczyńskiej, Jaworzyńskiej, Wiśniewskiej, Kruszewskiego, Mazurka, Woźniaka i in. Przygotowaną reżysersko przez p. S. Romanowskiego operą dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, po cenach najniższych, dane będzie w poniedziałek 26 b. m. o godz. 4-tej po południu, na którem ukaże się po raz ostatni w bieżącym sezonie, potężna tragedja J. Słowackiego „Mindowe".

W pobliżu Akropolis.



W Atenach wykopano dobrze zachowany, cenny zabytek sztuki greckiej z 5-go wieku przed Chrystusem, przedstawiający głowę bogini Ateny.

CECYLJA HANSEN, świetna skrzypaczka, solistka wielkich koncertów symfonicznych w Paryżu, Londynie, Berlinie i w Wiedniu, która porywa słuchaczy nietylko pięknym i szlachetnym tonem, ale także wybornie ugruntowaną techniką, szczerością odczucia i zapałem interpretacyjnym, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 25 b. m. w Starym Teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI" Już w niedzielę dnia 25 bm. wystawi „Bagatela" prześliczną wesołą bajkę sceniczną 3-aktową Marji Biliżanki p. t. „Dziwna Przygoda". Jest to druga z rzędu premjera teatru „Bagatela dla dzieci", która spotkała się z tak miłem przyjęciem u dzieci i u ich rodziców. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela" już od soboty dnia 24 bm.

—X—

SERJA PRZEŹROCZY O GÓRNYM ŚLĄSKU

W związku z propagandą, prowadzoną na terenie szkół, gmin itp. z okazji „Miesiąca Propagandy Śląska Związku O. K. Z.", Komitet wydał serję przeźroczy pod tytułem „Górny Śląsk". Do przeźroczy (30) dołącza się gotowy referat, który omawia położenie Śląska, jego krajobraz, historję, charakter przemysłowo-rolniczy, połączenie z Macierzą i ogólny rozwój pod rządami polskiemi. Ciekawie ujęty referat oraz dostosowanie do niego przeźrocza spełnią niewątpliwie rolę propagandową i cieszyć się będą niezwykłym popytem. Cena wynosi 40 zł. zamówienia kierować należy pod adresem Delegatury Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zach. w Warszawie, Hipoteczna 8.

—ooo—

Sekciarze między sobą.

Ks. Tepper „administrator" sekty Hodura, musi mieć dużo wolnego czasu skoro zasypuje nas listami... Przytoczenie dosłownie paru ustępów z jego listu nazwał świeżo w piśmie nadesłanem redakcji „kpinami". Jeśli jednak było coś śmiesznego, to już wina za to spada na niego, nie na nas. Pozatem list ostatni jest o tyle ciekawy, że uchyla rąbka zasłony kryjącej dziwy z wewnętrznego życia sekty Hodura.

„Faron, — pisze nam ks. Tepper o swoim przełożonym kpił sobie z Biskupa Wałęgi, że sobie nogę złamał, publicznie w pismach; teraz sobie lepiej z niego (t. j. z Farona) kpinki stroją i niewiem jak się to skończy, o czem Pan może się dowiedzieć w Urzędzie śledczym".

Pozatem dowiadujemy się od ks. Teppera, że zjazd hodurowców z dnia 2 września b. r. pod przewodnictwem „biskupów" Gawrychowskiego i Jasińskiego potwierdził **„zawieszenie w czynnościach biskupich i kapłańskich" ks. Farona,** a w jego miejsce postanowił „biskupa" Gawrychowskiego, po którym władzę ma objąć „biskup" Grochowski z Chicago. Z poprzedniego listu ks. Teppera wynika, że „biskupi" Jasiński i Gawrychowski wyjechali **do Ameryki** dokąd podążył także i ks. Faron, aby uzyskać cofnięcie wydanych zarządzeń.

Pożar węgla w Akademji Górniczej.

Wczoraj popołudniu przechodnie w ulicy Krzemionki zauważyli kłęby dymu wydobywającego się z okienek piwnicznych gmachu Akademji górniczej przy tej ulicy pod liczbą 11. Wezwana straż pożarna stwierdziła, że palą się węgle, nagromadzone w hali piwnicznej w ilości sześciu wagonów. Straż przedzieliła kanałem palące się zwały węgla nie objęte ogniem, poczem 4-ma strumieniami wody pożar ugasiła akcja straży trwała przeszło godzinę.

Życie gospodarcze.

Introligatorstwo a praca więzienna.

Czy państwo powinno konkurować z rzemieślnikiem?

Jeden z czytelników skarży się w nadesłanym nam artykule na konkurencję jaką robią rękodzielnikom przedsiębiorstwa państwowe oparte na pracy przymusowej. Przedstawiwszy opłakany stan rzemiosła pisze on następnie, co następuje:

Wydziera się pracę mistrzowi, który ma płacić wszystkie świadczenia socjalne i daje się gdzieindziej, n. p. do zakładów karnych, bo tam ze złodzieja i mordercy trzeba zrobić porządnego człowieka a z uczciwego mistrza, który ma rodzinę kryminalistę.

Zapytuję władze, gdzie przed wojną dyrekcja kolei w Wiedniu oprawiała książki, lub czy wojskowość wyrabiała meble prywatne, czy były jakie państwowe zakłady, któreby odbierały pracę rękodzielu. Nie było. Teraz wręcz przeciwnie. Prace rękodzielnicze wykonują Zakłady karne św. Michała, wojskowość, zakłady humanitarne i wiele innych, któro nie płacą ani grosza podatku i wytwarzają tym sposobem niezdrową konkurencję. Czytaliśmy, że zakłady karne zarobiły w roku 1930 700.000 zł., ale pytam się ile setek tysięcy do skarbu nie zapłacił kupiec i rękodzielnik

Czcigodni mistrzowie wszystkich zawodów! Otwórzmy oczy złączmy się i stańmy w obronie naszej pracy. może nam się uda ubłagać władze, by nam nie odbierały roboty, by wycofały zamówienia z zakładów pracy przymusowej i oddały je rzemieślnikom. Państwo na tem więcej zarobi.

Jugosławja otrzymała pożyczkę

Urzędowa agencja jugosłowiańska Avala donosi o podpisaniu przez jugosłowiańskiego ministra finansów Djurica w Paryżu umowy na pożyczkę, udzieloną Jugosławji w wysokości 300 milj. fr. franc. Zawarta pożyczka zamyka program finansowy, który został przez rząd przyjęty dla ostatecznej reorganizacji finansów państwa. Przeprowadzone **oszczędności budżetowe** w wysokości około miljarda dinarów (1 dinar — około 16 gr.) oraz powiększenie w ostatnich miesiącach dochodów na sumę około 300 milj. dinarów spowodowało przywrócenie równowagi budżetowej.

BANKRUCTWA W PRUSACH WSCHODNICH.

Według obliczeń „Statistischer Korrespondenz“ w I. kwartale 1931 w Prusach Wschodnich wystawiono na licytację 400 gospodarstw o powierzchni łącznej 22.258 ha (wobec 339 gospodarstw i 17.150 ha w tymże kwartale 1930 roku). Sprzedano natomiast w tymże kwartale 1931 r. 136 gospodarstw o łącznej powierzchni 9.624 ha.

KATASTROFA OPAŁOWA W SOWIETACH.

Prasa rosyjska coraz bardziej niepokoi się brakiem środków opałowych w miastach sowieckich; Najwyższa rada pracy i obrony postanowiła wydać najostrzejsze zarządzenia przeciw niedbalstwu i opieszałości w zaopatrywaniu metropolij sowieckich w węgiel. Sowiety moskiewski i leningradzki upoważnione zostały do **sekwestrowania (!))** co piąty dzień wszelkich rozporządzalnych samochodów (!) celem dowozu drzewa opałowego z lasów okolicznych.

BEZROBOCIE W ZAGŁĘBIU SAARY.

W dniu 1-go października liczba bezrobotnych w Zagłębiu Saary wyniosła 21.830 na ogólną cyfrę 773.000 mieszkańców terytorjum. Liczba ta nie obejmuje częściowo zatrudnionych. W porównaniu z poprzednim miesiącem zaznacza się silny wzrost bezrobocia.

BEZROBOCIE W ANGLJI MALEJE.

W dniu 12 bm. liczba bezrobotnych wynosiła 2.766.746, tj. o 24.774 mniej, niż w tyg. ub. W poprzednim tygodniu dał się również zauważyć spadek bezrobocia. Jest to skutek spadku funta angielskiego.

WZROST DROŻYZNY W FINLANDJI.

Wszystkie linje okrętowe, utrzymujące komunikację między Ameryką i Finlandją podniosły ceny biletów o 20%. Związek fabrykantów tkanin bawełnianych uchwalił podnieść ceny wszystkich wyrobów włókienniczych na razie o 4%.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda. 4% pożyczka inwestycyjna 79, 83.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.86, 8.88, 8.84.

KURSA OBLIGACJI.

Dewizy: Belgja 125.40, 125.71, 124.09; Holandja (362) 361.50 362.40, 360.60; Londyn 35.30 35.39, 35.21, N. Jork 8,915, 8.935, 8.895; telegraficznie 8.92 8.94; Paryż 35,13; 35.22; 35.04; Praga 26.41½; 26.47; 26,36; Szwajcarja 175.10; 175.53; 174.67; Berlin pryw. 208.50.

Akcje: Bank Polski 110, Sole Potasowe 80; Węgiel 17; Haberbusch 56.50.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 77.75, 78; 5% konwersyjna 41.25, 3% dolarowa 60; 7% stabilizacyjna 56.50; 56.25; 10% kolejowa 103.25; Listy zast. B, G. K. 7% 83,25, 8% 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda. Paryż 20.08¼, Londyn 20.22½, N. Jork 510, Belgja 71.45, Włochy 26.60: Hiszpanja 45.50; Holandja 207.10; Berlin 118.75; Sztokholm 119.75, Kopenhaga 113; Oslo 113; Sofja 37.0; Praga 15.10; Warszawa 57.15; Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.60; Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsinki 10.30, Buenos Aires 120.

Czy bolszewicy zapłacą?

W zagranicznej prasie gospodarczej pojawia się coraz częściej pytanie, czy bolszewicy zapłacą wogóle kiedyś gotówką za te towary, które obecnie płacą wekslami? Pytanie jest aktualne i w Polsce, bo my również handlujemy z Sowietami i przyjmujemy długoterminowe weksle. W okresie od stycznia do sierpnia bież. roku przywieźliśmy z Rosji towarów za 20.5 milj. złotych, co stanowiło tylko 2 proc. naszego przywozu. W wywozie natomiast zajmowała Rosja miejsce znacznie poważniejsze. W 8 miesiącach bież. roku wywieźliśmy do Rosji towarów za 100 milj. złotych. Ogromną większość tego eksportu stanowi żelazo. To też huty polskie mają dość dużo weksli sowieckich.

Zagadnienie wypłacalności Sowietów omawia w artykule wstępnym „Germania“. Przypomina ona najpierw całą historję stosunków handlowych Rosji z zagranicą. Stwierdza więc, że początkowo ratowali bolszewicy swój bilans handlowy kosztownościami, zrabowanemi w świątyniach i domach prywatnych. Ale źródło wkrótce się wyczerpało, a kłopoty bolszewików były coraz większe, bo „piatiletka“ wymagała ogromnej ilości maszyn i narzędzi, za które trzeba było płacić w dolarach lub funtach. Pieniędzy sowieckich nikt nie chciał przyjmować.

W tej sytuacji rząd sowiecki polecił swym przedstawicielstwom handlowym, by za wszelką cenę zdobywały zagraniczne dewizy. Wyznaczono każdemu przedstawicielstwu określoną ilość dewiz, które musiało zdobyć i dostarczyć rządowi. Wobec tego agenci sowieccy sprzedali towary rosyjskie (drzewo, futra, zboże) po śmiesznie niskich cenach, byle tylko coś sprzedać i nakazaną ilość dolarów, funtów czy marek zdobyć. Sprzedawali nieraz towary za 20 a nawet 10 procent ich istotnej wartości. W ten sposób przetrwali jakoś bolszewicy dwa pierwsze lata „piatiletki“.

W trzecim roku „piatiletki“ sytuacja stała się jeszcze cięższa. Ogólny spadek cen utrudnił zbyt towarów sowieckich, a przytem teraz trzeba było płacić weksle wystawione w pierwszym i drugim roku „piatiletki“. A weksle te opiewają na olbrzymie sumy. Według „Germanii“ Sowiety muszą zapłacić w najbliższym czasie firmom niemieckim około 500 miljonów marek, amerykańskim — 250 miljonów, i t. p. Według innych obliczeń rząd sowiecki ma zapłacić w tym roku jeszcze 40 miljonów marek, a w przyszłym roku 378 miljonów marek. W każdym razie są to sumy ogromne.

Cóż zrobią bolszewicy?

„Moskwa — pisze „Germania“ — ujrzała się zmuszoną do poszukiwania kredytu u rządu francuskiego i upoważniła posła Dowgalewskiego do poczynienia wzamian za kredyt dalekoidących ustępstw politycznych zapewne z tą nadzieją, że rewolucja światowa przekreśli na czas tego rodzaju zobowiązania polityczne. Ale nawet propozycja tajnego paktu o neutralności z Polską, co było uderzeniem w Rapallo (sojusz z Niemcami), nie mogła ku wielkiemu rozczarowaniu Sowietów otworzyć im rynku francuskiego i usunąć francuskiej niewiary w zobowiązania Stalina“.

Wkońcu wysłano do Nowego Jorku komisję Bogdanowa celem uzyskania kredytu w wysokości 150 milj. dolarów. Ale nastrój opinji amerykańskiej nie wróży bolszewikom sukcesu.

Wobec tego w ub. miesiącu, to znaczy we wrześniu, wyposażono ministra aprowizacji Mikojana i ministra handlu Rossenholza w nadzwyczajne pełnomocnictwa celem spotęgowania wywozu. Postanowiono wywieźć, co się tylko uda. Szczególną uwagę zwrócono na zboże, które chciano za wszelką cenę wydobyć od głodującej ludności i rzucić na eksport. Mikojan podał się do dymisji oświadczając, że taki plan uniemożliwia wyżywienie ludności Rosji. Rossenholz postawił przedstawicielstwom handlowym takie wymagania co do zdobywania dewiz, że wielu kierowników zrezygnowało.

Wkońcu postanowiono, że przedstawicielstwa handlowe mają zdobyć tyle dewiz, ile mogą a brakującą resztę uzupełniać jakoś przez przedł[illegible] terminu weksli.

Je[illegible] wszystko nie pomoże, jeśli Sowiety nie za[illegible] pieniędzy na kupowanie maszyn dla swego przemysłu, to „piatiletka“ zalamie się a wraz z nią może runąć Stalin.

Związek Izb Przem.-handlowych

w sprawie nowych podatków i ulg handlowych.

W poniedziałek i wtorek obradował w Warszawie Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Uchwalono szereg wniosków.

Związek wypowiedział się za zwolnieniem lokali handlowych i przemysłowych od projektowanej podwyżki podatku przemysłowego. Dalej wypowiedział się za niewprowadzaniem podatku od energji elektrycznej, względnie za poborem tego podatku w jednolitej wysokości 5%-owej z wyłączeniem prądu zużytego na cele oświetleniowe zakładów handlowych i przemysłowych.

Przyjmując z uznaniem projekt nowelizacji podatku przemysłowego ,Związek Izb powziął szereg uchwał.

W zakresie stawek podatkowych wypowiedział się Związek za przyznaniem stawek ulgowych, przewidzianych dla handlu hurtowego, prowadzącego księgi handlowe, również skupowi zawodowemu nieprowadzącemu ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki tego podatku dla komisantów i pośredników do 2%, **za przyznaniem 1%-owej stawki** tak dla drobnego handlu przy sprzedaży towarów spożywczych pierwszej potrzeby, jakoteż hurtownego handlu temi towarami nieprowadzącego ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki do 1% dla handlu drobnego, prowadzącego księgi handlowe. W dziedzinie zniżek stawek podatkowych dla przemysłu uznano, aby **stawki te weszły w życie już od 1 stycznia 1933 r., a nie jak to przewidziano w projekcie, dopiero od 1 stycznia 1934 r.** Odnośnie do pojęcia hurtu wypowiedziano się za tem, aby za hurt uważano również sprzedaż towarów przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, a to tak prywatnym, jakoteż państwowym i samorządowym w celach eksploatacji. W celu nieutrudniania eksportu podniesiono, aby przy uzyskaniu zwolnienia eksportu od podatku **nie było wymagane prowadzenie ksiąg handlowych.** Odnośnie do komisu wskazano na potrzebę uznania komisu nietylko przy sprzedaży. lecz również przy kupnie.

W dziedzinie świadectw przemysłowych wypowiedziano się **za wprowadzeniem 7 kategoryj świadectw przemysłowych dla handlu, a to nowej kategorji między II. a III. i między III. a IV. dla handlu towarowego, zaś nowej kategorji między II. a III. dla przedsiębiorstw gospodnio-restauracyjnych.**

W sprawach proceduralnych uważa Związek za nieodzowne bezzwłoczne przeprowadzenie następujących zmian:

1) wprowadzenia, jak w podatku dochodowym, **obowiązku władzy wymiarowej do przedstawienia podatnikowi wątpliwości w prawdziwość złożonego zeznania,**

2) upoważnienia podatników **do przeglądania aktów wymiarowych przed wniesieniem odwołania,** lub skargi do N. T. A.,

3) by przed odrzuceniem dowodów z ksiąg handlowych podatnik miał **prawo udzielenia ustnych wyjaśnień** przed Komisją Szacunkową

4) wreszcie wypowiedziano się za tem, by Ministerstwo Skarbu równocześnie z ogłoszeniem noweli do tej ustawy, ogłosiło **rozporządzenia wykonawcze o uproszczonej księgowości dla drobnych kupców,** którąby miała **moc** dowodową na równi z prawidłową księgowością, oraz szczegółowe przepisy dotyczące badania ksiąg przez organa skarbowe.

Radio.

HISZPAŃSKIE FOTELE GRAJĄCE.

Fotele na biegunach w całej prawie Europie Środkowej wyszły dość dawno z mody. Pozostały jednak jeszcze ulubionym meblem w Hiszpanji, a pomysłowi radjoamatorzy skombinowali fotel na biegunach z radjem. Takie „fotele grające“ przyjęły się tam prędko. Prawie w każdym domu ludzie kołyszą się i jednocześnie upajają tonami tanga i porywistych tańców hiszpańskich.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Sobota 24 października 1931.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Kom. meteorolog. 12.15 Płyty. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.45 Kom. z Warszawy. 15.50 i 17.10 Płyty. 16.20 Radjokronika. 17.10 Odczyt p. t. „O Wicie Stwoszu“ wygł. dr. Wł. Terlecki. 17.35 Koncert z Warszawy. 18.05 Słuchowisko dla dzieci. 18.30 Koncert dla dzieci. 18.50 Rozmaitości. 19 „Rzeczy ciekawe“ opowie J. Bajsarowicz. 19.15 Program na dzień nast. 19.20 „Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia“. 19.30—21 Transmisje z Warszawy. 21—22 Transmisje z Pragi — koncert pieśni słowiańskiej. 22.10—22.55 Transmisje z Warszawy. 23 Płyty. 24 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. Godz. 15.20 Kom. L. S. G. i muzyka z płyt gram. 16.40 Mały koncert lwowski w wyk. p. M. Dobrowolskiej (sopr.) i p. M. Geistówny (fort.). 18.30 Skrzynka poczt. techn. inż. Józefa Mińskiego. 23—24 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie Jazz-Tango Symphonie-Band pod dyr. pana Glassberga.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15 Płyty 14.45 Płyty. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25 Przegląd wydawnictw perj. 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.20 Płyty. 16.20 Radjokronika. 16.40 Płyty. 17.05 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10 Odczyt z Krakowa. 17.35—18.05 Koncert popołudniowy. Wykonawcy M. Jankowska (sopran) i R. Katz (fort.). 18.005 Słuchowisko dla dzieci z Wilna. 18.30—18.50 Utwory wiolonczelowe Blaschke. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.25 Program na dzień następny. 19.30 „Na widnokręgu“. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20 Lekkie utwory A. Ketelbey'a w wyk. ork. P. R. 20.45 Feljeton p. t. „Dzieje papierosa“. 21 Transm. koncertu pieśni słowiańskich z Pragi. 22.10 Utwory Chopina w wyk. B. Kona. 22.40 Pras. Dz. Radj. 22.45 Państw. Inst. Met. i polic. 22.50 Wiadomości sportowe 23—24 Muzyka lekka z „Polonji“.

Katowice. Godz. 144.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. wojew. śl. 17.35 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 19.05 P. M. Mikuła wygłosi feljeton sport. p. t. „O rekordach szybkości w Polsce“. 19.20 Prof. dr. W. Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich“. Wykład 5-ty.

Postulaty polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 22. 10. (PAT) Na sesji budżetowej sejmu krajowego morawsko-śląskiego w Brnie wygłosił **poseł polski Junga** przemówienie, w którem domagał się spełnienia szeregu **postulatów polskiej mniejszości w Czechosłowacji**, jak likwidacji wkładów w cieszyńskiej kasie oszczędności, załatwienia kwestji wkładów i pożyczek w kasach śląskich, ułatwienia ruchu granicznego itd. Mowca stwierdził, że w stosunkach władz krajowych i centralnych do mniejszości polskiej nastąpiła w ostatnim czasie znaczna poprawa. Czynniki miarodajne Śląska powinny jednak w dalszym ciągu stosować politykę tolerancji wobec Polaków, tembardziej, że **polski lud Śląska jest całkowicie lojalny wobec państwa czechosłowackiego.** Wkońcu zwraca się pos. Junga do prezydenta krajowego z prośbą o roztoczenie opieki nad ziemią cieszyńską.

Obniżka pensyj we Francji?

Pogłoski socjalistycznego dziennika.

Paryż, 22 października. „Populaire" donosi, że na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów ministrowie należący do stronnictw prawicowych, zaproponowali **ogólną redukcję poborów urzędniczych w celu przywrócenia równowagi budżetowej.** Po namiętnej dyskusji premjer Laval oświadczył, **że raczej poda się do dymisji, aniżeli zgodzi się w obecnej dobie na redukcję płac urzędniczych.** Dziennik zapytuje wreszcie, czy prawdą jest, że zgodzono się sprawę tę odłożyć do roku przyszłego po wyborach parlamentarnych.

URZĘDNICY ANGIELSCY BRONIĄ SIĘ.

Londyn, 22 października. W Albert-Hall odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników angielskich, w którem wzięło udział ponad 8 tysięcy osób. **Zgromadzenie uchwaliło jednogłośny protest przeciw dalszym redukcjom płac.**

Najstarszy bank rumuński wstrzymał wypłaty.

Bukareszt 22 października. Najstarsza rumuńska instytucja finansowa **bank Marmarosz**, którego kapitał i rezerwy wynoszą 327 miljonów lei, posiadający w kraju 23 filij i filję w Paryżu, **popadł w trudności płatnicze i na wniosek władz wstrzymał wypłaty na razie na 3 dni.** Tymczasem zarząd banku ma przeprowadzić pertraktacje z Bankiem narodowym, celem uzyskania poparcia.

17 OFIAR WYBUCHU NA KOPALNI MONT DENIS.

Essen, 22. 10. (PAT) Z pośród ciężko rannych ofiar katastrofy na kopalni Mont Denis zmarło jeszcze w szpitalu 5 osób, dotychczasowa więc liczba ofiar katastrofy, które poniosły śmierć, wynosi 17 osób. Urzędowa komisja w dalszym ciągu przeprowadza **badania nad ustaleniem przyczyn katastrofy.** Górnicy twierdzą, że wybuch nastąpił na skutek eksplozji naboju.

Po zamknięciu kroniki.

Przed dniem oszczędności.

W czwartek dnia 22 b. m. odbyło się w magistracie krakowskim **posiedzenie komitetu dnia oszczędności.** Na posiedzeniu przewodniczył w zastępstwie prezydenta miasta naczelny dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa p. Dorawski. W zebraniu wzięli udział: z ramienia duchowieństwa ks. prałat Kulig, dyrektor Banku Polskiego dr. Murdzyński, dyr. P. K. O. dr. Szeliga, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczedności p. Kochanowski, reprezentant wojewody radca Milanicz, radca magistratu p. Laberschek, dyrektor Banku Gosp. Krajowego p. Rokosz, oraz przedstawiciele władz szkolnych, wojska, stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych itd.

Przewodniczący dyr. Dorawski przedstawił zadania, jakie ma do spełnienia komitet, oraz podał **szczegóły programu dnia oszczędności.** Głównem zadaniem komitetu jest **rozbudzenie w społeczeństwie idei oszczędności.** By sprostać temu zadaniu, **komitet postanowił odwołać się z prośbą o poparcie do wszystkich władz duchownych i świeckich, oraz do całego społeczeństwa na obszarze m. Krakowa.** Komitet zwróci się do wszystkich instytucyj finansowych, aby w dniu 31 b. m. zechciały ozdobić swe budynki flagami, oraz afiszami propagandowemi.

W dniu tym oraz w ciągu całego tygodnia **odbędą się w szkołach średnich i powszechnych odczyty propagandowe.** Odczyty takie odbędą się również w formacjach wojskowych, zakładach przemysłowych, w stowarzyszeniach kulturalnych i oświatowych i t. d. Tego dnia będą również rozlepione **afisze propagandowe z wezwaniem do społeczeństwa o kultywowanie idei oszczędności i danie jej praktycznego wyrazu przez składanie zaoszczędzonego grosza do polskich instytucyj finansowych. W dniu tym będą również **rozrzucone ulotki propagandowe.** W celu zrealizowania powziętych zamiarów wyłoniono **ściślejszy komitet** wykonawczy z prezydentem miasta na czele. Całego materjału propagandowego dostarczy zaintresowanym instytucjom i stowarzyszeniom Kasa Oszczędności m. Krakowa.

———:o:———

Laval uroczyście witany w Ameryce.

Nowy Jork, 22 października. O godz. 9.15 (15.15 wedle czasu środk.-europejskiego) premier Laval wraz z otoczeniem opuścił pokład parowca „Ile de France" i udał się na ląd. Na miejscu lądowania gości francuskich zebrały się tłumy ludności i to nietylko na ulicy ale w oknach, na balkonach a nawet na słupach latarń skupiły się tysięczne rzesze ludności, pragnące zobaczyć nadjeżdżających gości. **Na Brodway ustawiono oddziały wojskowe i marynarki wojskowej z muzyką.** Z chwilą przejeżdżania łodzi koło Covernor Island baterja oddała 11 strzałów armatnich. Na miejscu lądowania **powitał premiera Lavala sekretarz stanu Stimson, który gości francuskich odprowadził do ratusza.** Przejeżdżających witała ludność entuzjastycznemi owacjami. **Burmistrz Walker** w serdecznych słowach witał przybywających.

W odpowiedzi priemier francuski Laval wygłosił w języku francuskim mowę, w której m. in. oświadczył: **Przyjeżdżam z kraju, który zdecydowany jest do ścisłej współpracy z Ameryką nad przywróceniem dobrobytu.** Ciężki kryzys przerwał dalszy rozwój Ameryki i innych państw. Wśród ogólnego zwątpienia **muszą obie wielkie demokracje znaleźć metody, któreby były w stanie przywrócić spokój i równowagę.** Zaproszenie prezydenta Hoovera wzruszyło cały naród francuski. Gest ten uznany został nietylko za wyraz starej, wypróbowanej przyjaźni między naszemi wielkiemi demokracjami, lecz także zwrócił się rząd amerykański do Francji, ponieważ wśród ogólnych zaburzeń pozostała nienaruszona. **Z pełnem zaufaniem staję wobec narodu amerykańskiego.** Znam jego entuzjazm i wiem, że zdolny jest do wielkich porywów. Wiem również, że w razie potrzeby naród amerykański usłucha wezwania, jakieby nadeszło od Starego Świata. O godz. 11 Laval wyjechał do Waszyngtonu.

Kiedy Japonja ma opuścić Mandżurję.

Genewa 22. 10. (PAT). Opracowany w ciągu nocy i dzisiaj rano projekt rezolucji dla Rady, uległ dalszym poprawkom. Rano w gabinecie ministra Brianda zebrał się Komitet Pięciu, który w dalszym ciągu **obradował nad sposobami dalszego działania.** Angielski minister spraw zagranicznych, lord Reading, **nalegał szczególnie na zlikwidowanie sprawy,** domagając się zwołania publicznego posiedzenia Rady na dzisiaj po południu, gdyż ma on zamiar opuścić Genewę dzisiaj wieczór. Wobec tego powstał projekt przedstawienia Radzie rezolucji, którą mogłyby przyjąć obie strony, lub też takiej rezolucji, która nie wymagałaby wogóle żadnej aprobaty ze strony zainteresowanych, lecz która ponowiłaby zalecenia rezolucji z dnia 30 września. Jak słychać, opracowana rezolucja stwierdza przyrzeczenie Japonji w kierunku ewakuacji Mandżurji i **stawia ostatni termin dla dokonania ewakuacji na dzień 16 listopada.** Jednocześnie rezolucja stwierdza zobowiązanie Chin do zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia obywatelom japońskim w Mandżurji i zaleca poczynienie kroków, w celu przeciwdziałania agitacji antyjapońskiej w Chinach. Rezolucja zaleca również **wszczęcie bezpośrednich rokowań między Chinami a Japonją** na temat prac, które mają związek z okupacją Mandżurji. W zakończeniu, jak słychać, rezolucja stwierdza, że **Rada przerywa na razie swe obrady i odracza się do dnia 16 listopada.**

——:o:——

Chiny i Japonja odpowiadają Radzie Ligi

NANKIN POWTARZA SWE OSKARŻENIA.

Londyn 22 października. Na notę członków Rady Ligi Narodów, przypominającą Chinom zobowiązania, wynikające z paktu Kelloga, **odpowiedział rząd nankiński powtórzeniem zarzutów przeciw Japonji z powodu naruszenia praw międzynarodowych, przez bezprawne zaatakowanie Mukdenu i innych miast mandżurskich.** Rząd chiński podkreśla, że rozstrzygnięcie tego konfliktu bez zastrzeżeń powierzył Radzie Ligi Narodów, oraz daje zapewnienie swej współpracy w celu rozwiązania zatargu drogą pokojową.

Japonja mówi o „garstce" wojsk.

Londyn 22 października. W odpowiedzi na notę członków Rady Ligi, rząd japoński zapewnia, iż zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie wzięła Japonja na siebie, podpisując pakt Kelloga i że **poczynione przez nią kroki w Mandżurji mają charakter samoobrony bez zamiarów wojennych.** Dalej rząd japoński wyraża swoją gotowość do podjęcia bezpośrednich rokowań z rządem chińskim i zapytuje, czy **garstka** (?) wojsk japońskich znajdujących się poza strefą kolejową, może być uważana za środek do wymuszenia dla siebie ustępstw.

Wywody obrońców w procesie lubeckim.

Lubeka, 22. 10. Na początku dzisiejszej rozprawy obrońca prof. dr. Deycke, postawił wniosek o zawezwanie rzeczoznawcy lekarskiego, którzyby miał zaświadczyć, że **zastosowany w Persji i Bułgarji system karmienia dzieci szczepionką Calmette'a już w r. 1927 nie powiódł się i następstwa tego eksperymentu były grubo gorsze, aniżeli w Lubece.** Obrońca dr. Altstaedtera stawia natomiast **wniosek zawezwania uczonych z Poznania i Upsali** na dowód, że stosowany w Szwecji i w Poznaniu preparat Calmette'a nie wykazał szkodliwych następstw. Adwokat dr Hoffmann **wnosi o wezwanie prof. Calmett'ea, celem poświadczenia,** że na posiedzeniu w instytucie Pasteura w dniu 7 lipca br. **ponownie stwierdzono nieszkodliwość i pożytek bakcyla BCG.** Dalej miałby prof. Calmette stwierdzić, że do 1 lipca br. zaszczepiono we Francji ponad 357 tysięcy dzieci.

Współoskarżyciel dr. Frey oświadcza, że **treść całej sprawy usuwa się na plan drugi. Nie chodzi przecież o sam środek Calmette'a,** ani o jego dobroć, lecz o wyjaśnienie, czy zachowane zostały te środki ostrożności, jakie zachowano w innych krajach, oraz czy **w Lubece przestrzegano rzeczywiście środki ostrożności, przewidziane przez Calmette'a. Musi być rozstrzygnięta kwestja, kto ponosi odpowiedzialność za zaniedbania.** Dr Frey protestuje przeciw używaniu wyrażenia „środek Calmette'a". Przed taką obelgą należałoby prof. Calmette'a wziąć w obronę, gdyż **zastosowany środek nie miał z nim nic wspólnego.** Sąd po naradzie odrzucił wnioski obrony.

NEKROLOGJA.

ŚP. ANNA ZE SZPAKÓW KORDEL urodzona dnia 7 kwietnia 1858 roku po ciężkich, a długich cierpieniach, zmarła w Sidzinie koło Jordanowa, dnia 22 października 1931 roku, pogrzeb odbędzie się w Sidzinie w sobotę rano 24 października.

Wyrok na Kowalskiego ostatecznie zatwierdzony.

Warszawa, 22. 10. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę przeciwko Kowalskiemu, „arcybiskupowi" marjawickiemu, skazanemu na trzy lata więzienia. Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził.

SPRAWA POLAŃSKIEGO.

Warszawa, 22. 10. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przed Sądem Apelacyjnym toczyła się rozprawa Polańskiego, sprawcy zamachu na budynek poselstwa sowieckiego. Jak wiadomo, **Polański umieścił bombę w kominie gmachu,** w którym mieści się poselstwo. Sprawę odroczono do piątku.

Senat przyjął pożyczkę telefoniczną.

Warszawa, 22. 10. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senatu w związku z czterema ustawami, dotyczącemi pracy, przemawiał minister Hubicki, poczem zabrał głos referent Rogowicz, który oświadczył, że Komisja Senatu poczyniła pewne zmiany w przedłożonych projektach. Przepis, że rząd wyda odpowiednie zarządzenia, po zasięgnięciu opinji organizacyj gospodarczych pracowników i pracodawców, uzupełniono słowami, że należy zasięgnąć również opinji Izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych. Ponadto **Senat zmienił postanowienia o karach.** Ustawy z temi poprawkami przyjęto. Następnie po referacie sen. Iwanowskiego i mowie ministra Boernera **przyjęto ustawę o pożyczce telefonicznej,** a także ustawę o podwyższeniu stawek podatku dochodowego.

Zmiany w sądownictwie.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). Wiceprezes Sądu Apel. we Lwowie Stan. Szymonowicz przeniesiony został w stan spoczynku. Asesor sądu we Lwowie P. Walawski mianowany został wiceprokuratorem Sądu Okr. w Czortkowie. Asesor sądu we Lwowie Bog. Bojarski mianowany został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Złoczowie. Egzaminowany aplikant Mirosław Nowicki został mianowany podprokuratorem Sądu Okr. w Nowogródku. Wiceprokurator Sądu Okr. w Katowicach K. Zechenter przeniesiony został z urzędu na stanowisko wiceprokuratora do Czortkowa. Na skutek własnego podania sędzia w Kołomyi, Spirydjon Baczyński przeniesiony został do Lwowa. Podprokurator sądu w Sosnowcu Wład. Rożnowski przeniesiony został do Warszawy. Podprokurator Sądu Okręgowego w Kołomyi, Maurycy Karniel został zwolniony ze stanowiska.

DELEGACI AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI U MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). P. minister oświaty Jędrzejewicz przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Akademji Umiejętności **prof. Kostaneckiego**, oraz sekretarza Akademji Umiejętności **prof. Kutrzebę**, prezesa Towarzystwa Geograficznego **prof. Massalskiego, prof. Uniw. Jag. Zarembę**, delegację, która zaprosiła p. ministra do komitetu honorowego jubileuszu Józefa Weyssenhofa, delegację rabinów żydowskich, oraz prezesa Koła Żyd. **Rozmarina** w sprawie szkolnictwa żydowskiego i in.

Próbne jazdy pociągów.

Warszawa, 22. 10. (Telef. wł.) W związku z projektowanemi zmianami w kolejnictwie odbywają się obecnie próbne jazdy pociągów. W dniu 22 bm. o godz. 10.20 wyjechał z Warszawy do Krakowa wraz z komisją specjalny **pociąg próbny** z **dużą ilością wagonów o charakterze międzynarodowym,** jak i wagonów, wchodzących w skład pociągu krakowskiego, który ma być w przyszłości skasowany. W nowym rozkładzie **ruchu pociągów** pociąg wiedeński będzie dowoził garnitury wagonów krakowskich do Ząbkowic, skąd wagony te specjalnemi pociągami będą dostawiane do Krakowa. W dniu 27 b. m. odbędzie się próbna jazda na linji Lwów—Poznań przez Kraków—Katowice, a w dniu 30 b. m. próbna jazda pociągu między Warszawą a Dęblinem.

PODEJRZANY ZBIEG Z LITWY.

Wilno, 22. 10. (PAT). Wczoraj na terenie odcinka granicznego Łodzieje, placówka KOP'u zatrzymała podejrzanego osobnika, który przedostał się z Litwy do Polski. Oświadczył on, że jest komornikiem przy **sądzie okręgowym w Kownie i nazywa się Gudzewicz,** a do ucieczki był zmuszony ze względów natury politycznej. Władze litewskie zwróciły się do polskich władz granicznych z żądaniem wydania Gudzewicza.

——oOo——

Warszawa 22. 10. (Telef. wł.). **Agencja** „Iskra" zaprzecza pogłoskom, jakoby b. min. spraw wewn. gen. Składkowski lub b. min. skarbu Matuszewski byli przewidywani na stanowisko rządowego komisarza dla Warszawy.

Berlin, 22. 10. Z kamieniołomu w Wernigerode **skradziono 24 kg. dynamitu,** w związku z czem aresztowano 8 osób.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

ANTONI MARCZYŃSKI. 134

„Gaz 303“

— Och, drogi panie. Wszystko co pan mówi, to można brać na wagę złota!

— Ba, drogi przyjacielu. Nie twierdził by pan tego, gdybyś znał treść mej depeszy do Moskwy. Tak konkretnych propozycyj jeszcze nikt nie otrzymał... Przeszarżowałem trochę, przyznaję... Ale cóż. Byłem dyktatorem, przewróciło mi się w głowie. „Honores mutant mores“. Miałem władzę. a tak już jest na tym świecie, że komu Bóg daje władzę, temu zazwyczaj rozum odbiera... Cóż to za śliczne jezioro, — wykrzyknął nagle i wychylił się przez okienko. Nowy pomysł strzelił mu do niespokojnej głowy. Pobiegł do szuflady, powrócił na dawne miejsce z małem pudełkiem i jął wyrzucać przez okno jeden ręczny granat za drugim. — Niech zginie w jeziorze to paskudztwo, — zawołał...

— Co pan robi, — krzyknął sir James, chwytając go za rękę; — przecież to trzeba dać do analizy instytutom chemicznym.

— A, do licha! Racja! No, jeden mi jeszcze pozostał... Ale i za ten jeden otrzymam komandorję. Chce się pan założyć?

— Owszem, bo pragnę przegrać.

— Ale o co?

— Musimy obmyśleć gruntownie.

Rafał odniósł do szuflady ostatni granat ręczny, jaki mu został z tuzina, poczem usiadł obok sir Jamesa i zaczęli radzić nad tem, co będzie stanowiło premję ich zakładu...

EPILOG.

Po wywiadzie, udzielonym prasie w Londynie, Rafał Królik stał się najpopularniejszą osobą w Europie. Jedni okrzyknęli go bohaterem i najgenjalniejszym detektywem, drudzy twierdzili, że większego blagiera świat jeszcze nie widział, niemniej cały świat rozbrzmiewał echami ucieczki sterowca „R. 104“ z Rosji, a tu już zasługi Rafała Królika były niezbitym faktem, potwierdzonym zgodnemi zeznaniami wszystkich członków załogi balonu.

Blisko dwa tygodnie gościł sir James swojego polskiego przyjaciela i razem odwiedzali biedną Daisy, przychodzącą powoli do zdrowia w lecznicy, aż pewnego dnia Rafał oświadczył, że musi wracać do Warszawy. Nie przestał nigdy żałować, że tak wcześnie „podał się do dymisji“ i nie zmusił Allansona, aby ten wylądował na lotnisku mokotowskiem.

Na dworcu w Warszawie czekał tłum, ale była to garstka w porównaniu z tem mrowiem ludzkiem, jakie zalegało wszystkie ulice, któremi musiało przejeżdżać auto, wiozące Rafała Królika do domu jego przyjaciela Szafrana.

— Tak, tak, Balciu. Odkryłem Stalingrad, gaz „303“, ale i nową drogę z Moskwy do Warszawy, — paplał uszczęśliwiony; — nie jest to droga najkrótsza, ale bardzo wygodna. Jak wiesz, jechałem via Londyn.

Z tydzień trwały oficjalne i nieoficjalne przyjęcia, aż wkońcu Rafał przypomniał sobie przywieziony granat ręczny i złożył go we właściwe ręce nadmieniając, zresztą zgodnie z prawdą, że miljony mu ofiarowano w Londynie za to „jajko“. I znowu upłynęło kilka dni w tęsknem oczekiwaniu na pochwałę za tak patrjotyczny prezent, aż pewnego dnia przyszła wiadomość...

— Mam się stawić w „emeswojsk“, — wrzasnął Rafał, wpadając, jak wicher do gabinetu Baltazara Szafrana; — prawdopodobnie sam „dziadek“ będzie ze mną gadał... Komandorja murowana!... Ty możesz mi mówić po staremu „Rafciu“, ale od innych wymagam szacunku od dzisiaj!... Hej, Karol, — ryknał na służącego; — od dzisiaj tytułuje się tutaj obecnego pana Królika per „panie komandorze“, zrozumiałeś, barania głowo? No, pochlebiłem ci z tym „baranem“. Znałem genjalnego człowieka. któremu racja stanu kazała przez kilka dni nosić strój barani...

Nazajutrz Rafał „wysztafirowany“ na ostatni guzik, w przydługim anglezie Szafrana pojechał taksówką do gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Już to go niemile tknęło. że skierowano go do jakiegoś referenta, będącego zaledwie majorem, kiedy on liczył na pewniaka na audjencję u ministra.

— Ach, to pan? — skrzywił się ów referencina, patrząc z politowaniem na petenta, wyglądającego w nieszczęsnym anglezie na wikarego, który odziedziczył sutannę po rosłym proboszczu. — Ładnieś się pan spisał!

— No myślę, — odparł Rafał, prężąc pierś i wogóle te części ciała, na których zawiesza się błyszczące świecidełka, zwane orderami.

— Czy pan wie przynajmniej co zawierał pański ręczny granat?

— Pewnie, że wiem! Zawierał skroplony gaz „303“, który w zetknięciu z powietrzem działa baaa... —

— Skroplono? Ha, ha, ha. Coś go za mocno skroplono. Oto jest wynik analizy, przysłany nam z instytutu chemicznego. — Tu pan major potrząsnął cieniuteńką teczką, oznaczoną obiecującym napisem „Sprawa Stalingradu, ściśle poufne, tajne“, otworzył ją i jął palcem żgać jakiś papier. — Oto wynik analizy. Granat dostarczony przez pana nie zawierał absolutnie innych składników, poza... „H_2O“! Rozumie pan?

— Rozumiem, — bąknął niedoszły „komandor“; — rozumiem, ha oraz dwa o.

W rzeczywistości nic nie rozumiał, bowiem resztki szkolnych wiadomości z dziedziny chemji „zamarzły“ mu w głowie całkowicie po tak oziębłem powitaniu. Nie zorjentował się, że „H_2O“ oznacza całkiem pospolity płyn, zwany w codziennym użytku... wodą! Był to właśnie ten jedyny granat, który George Scanlan zdążył unieszkodliwić, zanim go spłoszyły tajemnicze szelesty. Na dwadzieścia ręcznych granatów, zawierających najstraszliwszy z trujących gazów, ten jeden tylko był napełniony wodą, i pech chciał, że właśnie ten granat przywiózł Rafał do Warszawy, gdy wszystkie inne utopił w jeziorze. Nieborak był naogół szczęściarzem, pech prześladował go rzadko, ale wybierał sobie zato najbardziej złośliwe momenty do atakowania patentowanego szczęściarza.

— Jeżeli ów legendarny Stalingrad jest równie „groźny“ jak takie granaty, — ciągnął dalej zgryźliwy referent, — to gwiżdżę na bolszewików i na ich „straszliwe“ przygotowania do wojny chemicznej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.